

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**

Miesięcznik Mk. 8.00, Kwartałnik Mk. 24.00.  
Za odosłaniem do domu 40 fen. miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40, Kwartałnik 10.20.

**Cena numeru pojedynczego 15 fen.**

Redakcja i Administracja w Łodzi,  
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.  
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:**

Zwyczajnie: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Brochu: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.  
Nadsyłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)  
Nakreśli: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).  
W działach hand. ewym: Mk. 1.25 za wiersz polit. (str. 4 szp.).

**FILJE:** Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

## O grunt realny.

I.

Zacytowane świeżo przez nasze piśmo wyjątki z artykułu d-ra Walthera Schattego w piśmie „Mittel - Europa”, założonem przez wolnomysłnego posła Fryderyka Naumanna — powinny dać bezpośredni i mocny wstrząs do bezwzględnych i stanowczych refleksyj tym stronnictwom i ludziom u nas, które i którzy próbują ustalić kurs aktywnej polityki polskiej.

Artykuł wspomniany ukazał się jeszcze 26 lutego — zatem przed zawarciem pokoju z Rosją. Przewidywał on jednak ten fakt, jako następstwo najbliższego traktatu brzeskiego z Ukrainą, ekspedycyjskich wojsk niemieckich w głąb Rosji i całego rosyjskiego chaosu państwowego.

Logiczna ocena następstw tych wydarzeń musiała autorowi artykułu otworzyć perspektywę na los Polski i innych kresowych dawnej rosyjskiej prowincyj, a perspektywa ta chociaż dla nas ogromnie bolesna i ujemna jest jednak politycznie zupełnie trafna.

Dr. Schotte, zarówno jak twórca koncepcyj „Środkowej Europy” poseł Naumann, zbyt dobrze znają obecny niemiecki punkt widzenia interesów państwowych Niemiec, by się nie ludzić co do kształtu jakiegoż to niemieckiego pragnie nadat sprawie polskiej. Kształt ten może równać się, ich zdaniem, enklawie terytorjalnej, poobcinanej ze wszystkich stron i zamurowanej dookoła, przez stworzenie na jej granicach innych, szerszych jednostek państwowych. Innymi słowy — Królestwo Polskie z dowolnie uszczuplonych przez niemieckie strategiczne względy granicach stanie się jakimś „polskim Monaco” wiloczonym pomiędzy Niemcy i Austrię z jednej, Ukrainę i państwo Litewsko - Białoruskie z drugiej strony.

Ta szczupła Polska byłaby skazana na wegetację pozbawioną możności jakiegokolwiek rozwoju. Politycznie znaczenie jej byłoby żadne. Ekonomicznie byłaby zupełnie uzależniona od swoich wszystkich sąsiadów. Jedni z tych sąsiadów są względem nas kategorię agresywni, jak Ukraińcy, drudzy, jak Litwini, są naszymi zdecydowanymi nieprzyjaciółkami, którzy skorzystają z każdej okazji wygrania tej nieprzyjacieli przeciwko nam na swoją wyłączną korzyść.

Niemcy nie byli nigdy naszymi przyjaciółkami.

Interes polityczny mógł być nas zbliżyć, w pewnym stopniu sprzymierzyć i może w przyszłości wytworzyć pewne wspólne dane dla polityki i dla naszego rozwoju. W tym wypadku mogliśmy zdążyć się za cenę zrozumienia tego interesu politycznego i za przyjęcie w jego kierunku pewnych zobowiązań uzyskać szersze ramy niepodległego istnienia i ochronę przed agresywną nieprzyjacielną sąsiadów wschodnich i północno - wschodnich. Polityka jest sztuką możliwości, sztuką zabezpieczania interesów narodowych w możliwych do urzeczywistnienia granicach, a nie w rozmiarach nieliczących się z realnymi faktami pragnień.

Nie my stworzyliśmy tę politykę, jeno stworzył ją świat, w którym los każę nam istnieć. Świat — silniejszy od nas. Nie jest ona idealną, ale jest faktem. Można pragnąć zmiany układu sił, ale dopóki niema się siły do jej przeprowadzenia, trzeba istniejącemu układowi poddać się, albo — zginąć. Polska ginąć nie chce; ale rozumie konieczność wyboru drugiej alternatywy: kompromisu z istniejącymi i nie zależnymi od niej faktami — także nie chce. Trwa z dnia na dzień w jałowych o swej polityce dyskusjach, a jej realną przyszłość kształtuje tymczasem kto inny. To ukształtowanie równa się zgnębienie. Zgnębienie nawet, pozbawionej nawet tej aureoli męczeństwa, w której trwałismy dotąd idealnie, a która dziś zastępuje szeroko nad Polską rozpęszczającą się angliawica tępego uporu, lenistwa, bierności, z niczami nie chcącymi się

liczyć egoizmu i braku politycznego rozumu.

Ta nagiawica właśnie, ten brak determinacji, to uporczywe usuwanie się od wszelkiego czynu przy równoczesnych żądaniach, żeby zawsze kłóść, co dla nas konieczne uczynił — oczekiwania idealnej, w polityce ziemskiej nigdy nie praktykowanej sprawiedliwości, — dają nam w zysku lekceważenie u czynników kształtujących realną politykę. Niemcy nas przedewszystkiem dziś lekceważą.

To lekceważenie sprawiało, że niemiecka polityka państwowa skłania się w tej chwili do zaniechania swej pierwotnej koncepcyj utworzenia z Polski, sprzymierzonej z Niemcami, wschodniego wału ochronnego dla siebie — że możemy być dziś poświęceni dla interesu politycznego, opartego na narodach wschodnich, dających dużo pewniejszego w tym kierunku i chętnie Niemcom gwarancje. To jest właśnie nasza zguba.

Bo trzeba nareszcie mieć odwagę spojrzenia wprost w oczy realnej — choć odrzuconej przez nas wyrwane dotąd — prawdziwej życia: Polska nie może i nie będzie już dalej istnieć idealnie, jeżeli nie będzie miała pod nogami realnego gruntu — własnego terytorjum i własnej państwowości. Nie idzie teraz o granice i rozmiar tego realnego gruntu, ale o sam fakt stworzenia go.

Naturalnie musimy wyteżyć wszystkie siły aby rozmiar tej realnej podstawy istnienia był jaknajwiększy. Ale jeżeli będziemy mówić „albo wszystko, albo nic” — to właśnie napewno nie osiągniemy niczego. Ratować Polskę dziś, znaczy zapewnić jej konieczną realną, konkretny grunt dla bytu: państwowość i terytorjum większe, od tego, jakim grozi jej dzisiejsza konstellacja polityczna po pokoju z Ukrainą i świeżym pokoju z Rosją.

I trzeba mieć odwagę powiedzieć to narodowi głośno — z całą świadomością, że w tej chwili zabrzmią głosy, które w obronie wygodnego trwania w bezczynności — będą miały złorzeczenia i przekleństwa...

J. O. S.

## Listy z Ukrainy.

(Doniesienia umyślnego delegata).

II.

Na ulicach Kowla. — Powrót jeńców. — Powrót ułanów.

Kowla, w początku marca.

Ruch na ulicach Kowla, obecnie jednego z miast nowoutworzonej republiki ukraińskiej, wzmógł się do niebywałych dotychczas rozmiarów.

Mieszanina ludzi różnych narodowości — Bawarczyków, Polaków, Węgrów, Czechów, Słowaków i t. p.

Cozennie przybywają tysiące osób z przeciwnej strony niedawnego frontu, przeważnie uwolnionych jeńców, powracających z cesarstwa.

Jeńcy wracają z Rosji wielkimi partjami, prawie wszyscy w ros. mundurach wojskowych, które nabyli za byle co od żołnierzy rosyjskich w celu ułatwienia sobie ucieczki z obozu jeńców. Niemal wszyscy wyglądają zdrowo, wielu przyniosło z sobą pieniądze.

Jeńcami zajmują się natychmiast komendantury niemiecka i austro - węgierska.

Dla powracających urządzono w mieście kilka punktów zbiorczych, gdzie otrzymują pożywienie i nocleg. Urządzono również kąpiele, gdzie otrzymują świeżą odzież.

Dla ludności cywilnej, która od początku wojny przebywała w Rosji i obecnie masowo powraca do kraju, urządzono podobne zbiorne punkty oraz obozy kwarantanny. Po dwóch tygodniach przymusowego pobytu w tych obozach cywilni przybysze rozsyłani są większymi partjami do miejsc urodzenia.

Ostatnio przybyło tu wielu żołnierzy i oficerów rosyjskich, wziętych do niewoli jak również wojskowych Ukraińców.

Więzi do niewoli żołnierze rosyjscy, zwłaszcza oficerowie spacerują zupełnie swobodnie po ulicach miasta. Tym ostatnim pozostawiono szablę i

oznaki swych rang, których im podkomendni nie zdążyli pozrywać.

Wojsko ukraińskie nosi szerokie granatowe spodnie, tegoż koloru długie kaftany, uszyte według wzorów ludowych oraz wysokie barankowe (białe) czapki t. zw. kiczmy, zakończone granatowym sukniem.

Na czapce znajduje się jako oznaka wojskowa kokarda niebiesko żółtego koloru.

Wojsko ukraińskie, które operuje wraz z wojskiem niemieckim, posiada w mieście swą komendę t. zw. Radę.

G. R.

## Porozumienie polsko-niemieckie.

Idea porozumienia polsko - niemieckiego skazana była u nas zgóry na niepopularność. Ci, którzy stali się tej idei rzecznikami, przygotowani byli na wszelkie możliwe zarzuty i obelgi, których im też nie szczędzono. Najrozsądniejsze orientacje — od zdelikarowanych „pasywistów” począwszy a na „umiarokowanych aktywistach” skończywszy — porozumiewały się doskonale, gdy chodziło o rzucanie kamieni pod nogi tym, którzy zdecydowali się postawić naród wobec faktów konkretnych i nawoływać go do wyłączenia odpowiednich konsekwencji.

W tych warunkach za fakt nader znamienity i — pocieszający, pozostawiamy ukazanie się we wtorkowym wydaniu „Kurjera Polskiego” artykułu p. Wojciecha Baranowskiego, p. t. „Dwie psychiki”. Pełne trzeźwych myśli swe rozstrząsania autor rozpoczyna od stwierdzenia tej okoliczności, że, jeśli porozumienie polsko - niemieckie jest rzeczą niełatwą — to, oprócz wielu innych, czysto realnych względów, odgrywa tu, ostatniemi czasy szczególniej, poważną rolę pogłębiająca się odmienność psychiki politycznej. Polska jest przygnębiona, zubożala, stralowana, zniszczona przez wojnę, zawiedziona w swych nadziejach pierwotnych, może wygórowanych, ale powstałych na tle ideologii dla szerokiach mas najbardziej swego czasu dostępczej. Społeczeństwo polskie cierpi na przedrażnienie, skłonność do pesymizmu, widzi się przez bieg wypadków osaczonym, niepewnym swego jutra. Szarpie nim rozterka wewnętrzna — rzecz zwykła wśród niepowodzeń... Naród niemiecki wprost przeciwnie poczyną upajać się zwycięstwem. W początku wojny i on miał obawy, niepokoje. I jego myśli nawiedzały poważne troski. Dziś Niemcom delegają wyłącznie braki aprowizacyjne jeszcze. Poza tem ogół cały ogarnia coraz bardziej nastroj triumfu, i rozbudzone znów, stokratnie powiększone poczucie potęgi bije do głowy i ponosi wieńcu. Tak stają przeciwko sobie albo obok siebie dwa wielkie zespoły ludzkie, czujące zupełnie różnie. I przedtem podobieństwa duchowego między nimi nie było, była jednakże większa możliwość rozumienia się nawzajem. Obecnie możliwość ta jest bardziej ukłudziona. Takie wnioski wysnuć należy przynajmniej z ostatnich debaty polskiej w sejmie pruskim.

Oddawna nie rozlegały się tam słowa tak bezwzględne. Oddawna nie doznajęto tak polskich pragnień i uczuć. Oddawna nie dawno nadziejom polskim tak szorstkie odprowy. I to nie ze strony niemieckich sfer rządowych bynajmniej, lecz ze strony przedstawicieli społeczeństwa, które zdaje się mieć do Polaków same pretensje.

Słusznie też twierdzi pan Baranowski, że jednak powstała u nas nowa orientacja.

„Pojawił się tak zwany aktywizm polski i siła jego stopniowo acz powoli rosła. Aktywizm ów jawnie stawał od pierwszej chwili na gruncie porozumienia, pogodzenia, jeśli się tak wyrazić można, interesów Polski z interesami państw centralnych. Zadanie jego było ciężkie, przelicytowano go bowiem na miłe ucho ogółu i popularne hasła. A jednak nie ustępował. I istnienie dziś w Polsce szeregu stronnictw, z którymi państwa centralne mówić mogą i traktować bądź co bądź rze-

czowo i spokojnie, jest niezbitym dowodem, iż społeczeństwo polskie bynajmniej nie należy do tych, które niczego nie zapominają i niczego się nie uczą. Ewolucja myśli politycznej polskiej jest ogromna, ale nie można chcieć za wiele... Wprzód nim ci, co oparli swoje koncepcje polityczne na nowym już rachunku, nie zdążają wykażać się wobec całego narodu niewątpliwym i widocznym zyskiem — propaganda ich dalsza w Polsce pomyślnie rozwijać się nie może. To musi mieć na względzie każdy mąż stanu niemiecki i każdy o tyle, o ile bezstronny i rozważny Niemiec. Zaś i to musi przyznać, że stosunek państw centralnych do Polski nie był dość konsekwentny i jednolity i w swoich hasłach ciągły. W Polsce czuło się wiaż, że w Niemczech walczą ze sobą dwie opinie, dwa programy co do Polski: jeden kompromisowy, i na dążeniu do „zdrowego pokoju” na przyszłość oparty, a drugi agresywny, bezwzględny. Ta dwiistość była rzeczą fatalną i ona to podcinała nogi najbardziej rozwijaniu się w Polsce nowych pojęć politycznych i ona też zawieszala zbyt często aktywizm polski w powietrzu. Brała górę nowa fala starej do nas niechęci i oto pruko się, co uszyto poprzednio, najszerszą rzecznicy porozumienia w Polsce byli znów wobec swojego społeczeństwa w fałszywej sytuacji. A przytem długo bardzo stali wobec rodaków swoich z pustymi rękoma. Boć przecie realizacja aktu 5 listopada przysła ogromnie późno. To wszystko były względy, które przeobrażanie się nastrojów polskich utrudniały stanowczo. I stwarzały okazje do niewątpliwych błędów politycznych.

Błędów tych i fałszywych posunięć popelniono zapewne i w Polsce sporo, ale przyczyną ich była wszak w dużym stopniu niemożność wyjścia całkiem bezpiecznie na nową drogę dążeń, poza resztkami złudzeń bowiem, utrudniały to zbyt liczne na tej drodze przekopy... Równą, szeroką i bezpieczną — taką, po której mogłaby się rozpedzić myśl i wiara polska, nie uczyniono jej w dostatecznym stopniu. I o to muszą Niemcy mieć już żal do samych siebie. Nie uwzględniono też w dostatecznej mierze przeczczenia zmęczonej strasznie duszy polskiej, chcąc od niej, by w jednej chwili poszła w służbę wyłącznie zimnego i nieublaganego rozsądku. Takie żądania stawiać można było jednostkom, lecz nie całemu narodowi. Naród każdy w całości swej ogląda się bardziej poza siebie niż przenikliwie patrzy w jutro. To trudno — na to niema sposobu. Chyba uczciwa, dobra wola, któraby kupiła serca, nie tylko rozumy. Taką wola umiał onego czasu zdobyć sobie sympatje polskie cesarz Franciszek Józef... Wierzono mu... Tej wiary, żywiłowej wprost, wiodzić muszą Niemcy w narodzie polskim jaknajwięcej, jeśli zechcą rychły plon swej polityki polskiej rzeczywistości oglądać. Do rozumu polskiego idzie się poniekać przez serce, przez wyobraźnię nawet... Jeśli się z Polakami dogadać chce istotnie — do właściwości tej ich należy zastanowić. I tu znów rozbijamy się o kwestie psychiki — naszej i niemieckiej. W sytuacji, w jakiej są te dwa narody zdaje nam się jednakże łatwiejszą pewną propagandą większej wyrozumiałości politycznej w Niemczech, niżli suchej rachunkowości politycznej w Polsce. I ta ostatnia już się zwolna poczyną i będzie rosła. Tylko za to nie może spadać na nas coraz nowy cios, jak to było z Chelmszczyzną. W tej chwili Polska jest podniecona jak nigdy i chce rozwaga już znówu bierze górę — trzeba nastroje istniejące uwzględnić, jeśli się z Polską chce być w zgodzie. Polska potrafi być lojalną, ale rękę wyciągnąć do niej należy szczerze, bez nikrtych i niedomówionych myśli, tembardziej bez pogroźek. Te ostatnie nie prowadzą do celu.

Obył to — kończy p. Baranowski — zrozumiano w Niemczech powszechnie. Wówczas napewno Polska okaze się mniej „niewzdużną” i bardziej skłonna do pogodzenia się z rzeczywistością, na którą czy jej już się zresztą rozwarły”.



# Wilson protestuje przeciw interwencji japońskiej.

## Ameryka a interwencja Japonii.

Genewa, 13 marca.

(Telegram W. A. T.).

Korespondent „Petit Parisien“u“ donosi z Waszyngtonu:

Wilson ma wydać oświadczenie, w którym oświadczy, że Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić na akcję japońską w Syberji.

Wilson powołując się na swój znany program zaznaczył, że Ameryka nie myśli o zdobyciach i że nie zamierza zastosować siły zbrojnej wobec bezsilnego państwa sąsiedniego, pod pretekstem pogwałcenia własnych interesów.

Akcja Ameryki na Dalekim Wschodzie byłaby sprzeczna z całą tradycją Nowego świata.

Tego punktu widzenia Wilson nie porzuci dla żadnych względów, ani też dla korzyści wojskowej.

## Wszeciamerykanizm.

Genewa, 13 marca.

Donoszą tu z Buenos Aires, że z inicjatywy rządów waszyngtońskiego i argentyńskiego odbędzie się wkrótce konferencja przedstawicieli republik amerykańskich, w celu omówienia sprawy utworzenia Federacji Wszeciamerykańskiej.

## Załoga „Seeadlera“.

Rotterdam, 13 marca.

(Telegram W. A. T.).

Z Valparaiso donoszą do „Times“a: Rząd chilijski zarekwirował załodze „Seeadlera“ broń.

Korespondent „Times“a“ dowiadyuje się ze źródła chilijskiego, że załoga „Seeadlera“ nie będzie internowana, lecz że ją potraktują, jako rozbitków.

## Warsztaty okrętowe w Ameryce.

Berlin, 13 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biurowolfa komunikuje: Wbrew reklamowym artykułom agitacyjnym prasy koalicyjnej, zamówionym przez urzędowe sfery amerykańskie, o działalności amerykańskich warsztatów okrętowych, dzienniki londyńskie z dnia 5 marca jednogłośnie omawiają kiepski stan budownictwa okrętowego w Anglii.

„Times“ uważa sytuację budownictwa okrętowego za bardzo niebezpieczną.

Dziennik zaleca przeprowadzenie rewizji przez komisję, w której udział wzięłyby zarówno organizacje robotnicze, jak i pracodawcy, a która usunęłaby szkody spowodowane przez nieudolność kontroli oficjalnej.

„Daily Chronicle“ żąda ogłoszenia wszystkich okrętów zatopionych i nowozbudowanych, aby w ten sposób poznać całą przewagę sytuacji.

## W Finlandji.

Kolonia, 13 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Kölnische Ztg.“ dowiadyuje się z Kopenhagi:

Z Finlandji donoszą, że rewolucyjny rząd fiński przeniósł się z Helsingforsu do Sweaborga, co uważane jest tu za oznakę, że kółka rewolucyjne uważają swoje stanowisko w Helsingforsie za niepewne.

Znajdujący się w twierdzy Sweaborskiej żołnierze ukraińscy i polscy przesłani będą do Helsingforsu.

Podobno Sweaborg nie jest w stanie długo się utrzymać wobec szczupłych zapasów amunicji i zupełnej bezużyteczności niektórych baterji.

Berlin, 13 marca.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj prezydent rządu fińskiego Per Edwina Svinhufvud przyjęty został przez generała - feldmarszałka polnego v. Hindenburga oraz przez podsekretarza stanu v. dem Bussche.

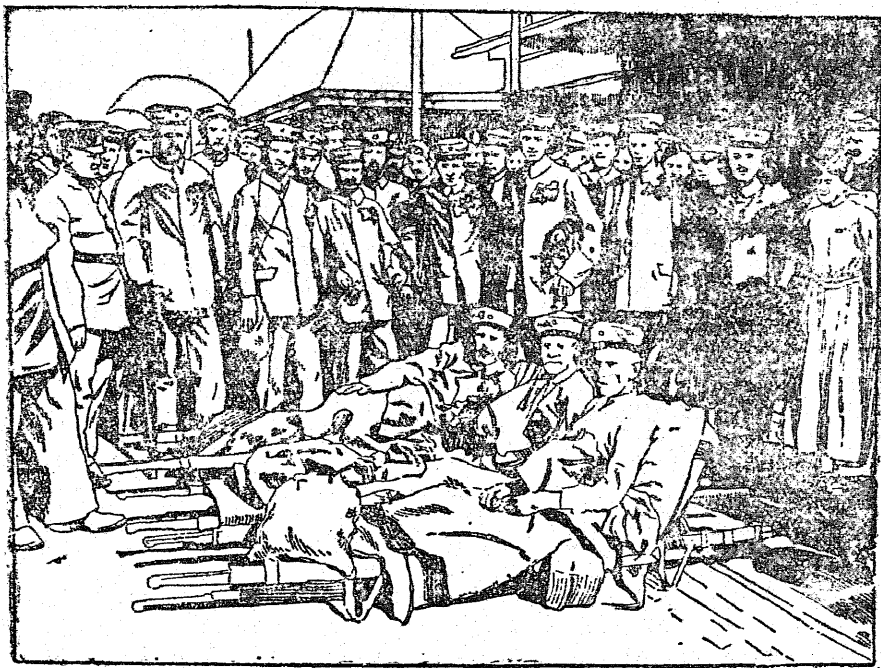
## Austriacy na Ukrainie.

Wiedeń, 13 marca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą, że ruch wojsk austriacko-węgierskich na Ukrainie odbywa się planowo.

Czynione są wszelkie zabiegi organizacyjne, celem jaknajszyczego sprowadzenia zapasów żywnościowych z Ukrainy.



POWRÓT JEŃCÓW.

Najbliższą konsekwencją zawarcia pokoju między dwoma wojującymi państwami jest wymiana wziętych podczas operacji wojennych jeńców.

Wobec milionów, jakie w wojnach społecznych biorą w nich udział, jest to czynność bardzo skom-

plikowana i wymagająca nader sprężystej organizacji.

Ilustracja nasza przedstawia chwilę przybycia z Rosji partji jeńców niemieckich do Sassnitz.

## Wojna trwać ma jeszcze 3 lata.

Haga, 13 marca.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Taft oświadczył, że Ameryka liczy na to, iż wojna trwać będzie jeszcze trzy lata.

Wystawi ona armję, liczącą 5 milionów ludzi, skoro tylko wykończone będą środki umożliwiające przetransportowanie ich do Europy.

Tylko w ten sposób można będzie wygrać wojnę.

## Ratyfikacja traktatu.

Bern, 13 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Nouveliste de Lyon“ donosi z Moskwy: Moskiewska Rada robotników i żołnierzy obrzumiła większością przyjęła wniosek o ratyfikowaniu traktatu pokojowego z państwami centralnymi.

Taki wynik wyborów jest niewątpliwą oznaką tego, iż rząd komisarzy ludowych odnie się na zjeździe Rad w Moskwie kompletne zwycięstwo.

„Journal“ zaznacza, że taki zwrot opinji w Moskwie przypisać należy Leninowi, który wykazał przyczyny, zmuszające Rosję do akceptowania pokoju z państwami centralnymi.

Najważniejszym powodem, dla którego Lenin uważa przyjęcie traktatu pokojowego za konieczne, jest, podobno, zupełna dezorganizacja armji rosyjskiej, co uniemożliwia wszelki opór.

## Protest Francji.

Sztokholm, 13 marca.

Donoszą tu z Kijowa, że akredytowany przy ukraińskiej republice ludowej poseł francuski, generał Thabonis przed wyjazdem z Kijowa do Moskwy złożył formalny protest swego rządu przeciwko pokojowi, zawartemu przez Ukrainę z czwórczynierzem.

Obecnie żaden z członków misji zagranicznych nie przebywa już w Kijowie.

## Solidarność.

Bazylen, 13 marca.

„Baseler Anzeiger“ dowiadyuje się, że Clémenceau zagroził podaniem się do dymisji gabinetu francuskiego w razie upadku gabinetu Lloyd Georgea.

W tych warunkach, mimo wciąż wzrastającej opozycji, ministerjum angielskie utrzyma się pewnie u władzy, gdyż jednoczesne przesilenie gabinetowe w Londynie i w Paryżu wytworzyłoby dla koalicji nader niepożądane komplikacje.

## Sytuacja w Rosji.

Rotterdam, 13 marca.

„Morningpost“ donosi z Petersburga: Moskwa znajduje się we władzy anarchistów, którzy prowadzą zacięłą walkę z bolszewikami.

Sztokholm, 13 marca.

Donoszą tu z Petersburga: Po przybyciu do Moskwy, dymisjonowany komisarz spraw zagranicznych, Trocki, wygłosił wielką mowę, w której wyluszczył powody, jakie go skłoniły do opuszczenia zajmowanego stanowiska.

Z mowy tej wynika, że między Trockim a Leninem istotnie nastąpiło zupełne zerwanie stosunków, przyczem Trocki przypisuje całą winę klęski Rosji Leninowi.

Gwałtowne starcie między dwoma przywódcami bolszewików nastąpiło w ubiegłym tygodniu. Lenin zarzucił swemu przeciwnikowi dwulicowość, która uniemożliwiła odrzucenie warunków niemieckich.

Trocki, zdaniem Lenina, szedł na rękę rosyjskim imperjalistom i monarchistom.

## Obligacje rosyjskie.

Haga, 13 marca.

Biurowolfa donosi, że wielkie banki angielskie porozumiały się co do wzięcia na siebie gwarancji obligacji rosyjskich, w szczególności zaś — pożyczek kolejowych.

Warunki ogłoszone będą wówczas, gdy będzie możliwe przedsięwzięcie kroków zabezpieczających interesy właścicieli obligacji.

## Atak na Keapol.

Berlin, 13 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger“ donosi z Lugano: We Włoszech zapanowało tak wielkie przerażenie z powodu ostatniego ataku lotniczego na półwyspowa część półwyspu, że nawet nie usłano, kto był napastnikiem.

Wynika to z następującego doniesienia: Atak lotniczy na Neapol, który odbył się w nocy z niedzieli na poniedziałek, wywołał w całych Włoszech niesłychane przerażenie i zamieszanie.

Dzienniki zapytują, w jaki sposób wróg mógł przedostać się tak daleko na południe i utrzymują, że zamiar nieprzyjaciela posiadał strach i zamieszanie osiągnął wręcz przeciwny skutek.

Niewiadomo dotychczas, jakiego rodzaju były aparaty nieprzyjacielskie. Większość sądzi, iż był to Zeppelin, który przeleciał nad morzem Adriatykiem przez Spalato, Cattaro i Durazzo.

Agencja Stefani zaznacza, iż nie można było stwierdzić istotnych zamiarów lotników nieprzyjacielskich. Zabitych było 16 osób, rannych 15.

## Atak lotniczy na Paryż.

Genewa, 13 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biurowolfa komunikuje: Od 24 godzin wszystkie oddziały straży ogniowej Paryża i okolicy, wzmocnione przez oddziały piechoty, czynne są nieprzerwanie przy gaszeniu pożarów w centrum miasta i na jego krańcach, przy zapobieganiu katastrofom, powodowanym przez zapadanie się ścian domów, oraz przy niedopuszczaniu publiczności do miejsc zagrożonych.

W dzisiejszych depeszach popołudniowych również brak liczb zabitych i rannych.

Załoga aeroplanu niemieckiego, który spadł przy Chateau Thierry, ucierpiała bardzo nieznacznie.

Podług uzupełniających wiadomości Vincennes oraz inne miejscowości, ważne pod względem wojskowym, znacznie ucierpiała.

Na ulicach Drouot i Geoffroy Marie, przyległych do Wielkiej Opary, zniszczono wiele domów.

Wobec konieczności uprzątnięcia rumowisk okazało się koniecznym zamknąć dojście do kilku ulic, znajdujących się przy wielkich bulwarach.

## Robotnicy francuscy a pokój.

Genewa, 13 marca.

W ciągu ostatnich tygodni odbyły się w Paryżu liczne zgromadzenia robotnicze, na których uchwalono rezolucje, domagające się natychmiastowego wszczęcia rokowań pokojowych.

Większość zebrań wyraziła stanowcze protesty przeciwko wewnętrznej polityce Clémenceau.

Cenzura nie dopuściła do ogłoszenia treści powziętych rezolucyj w prasie.

## Ofensywa angielska w Palestynie.

Konstantynopol, 13 marca.

Urządowy komunikat turecki z 12 marca. Również i 10-y marca był dniem zwycięskich walk.

Częściowo nie zakończyły się one dotychczas, jak naprzykład pod Nebi Saleh, gdzie przeszliśmy do kontrataku przeciwko dużym siłom nieprzyjaciela. Przeprowadziliśmy już sporo jeńców.

Powtarzane i silne natarcie nieprzyjaciela w ciągu nocy i dnia na odcinek na wschód od Nebi Saleh odparliśmy; w jednym tylko miejscu zdołali tu Anglicy zyskać nieco terytorium, ale walki odbywają się nadal.

Główne natarcie swe kieruje nieprzyjaciel na stanowiska nasze, położone po obydwu stronach drogi Jerozolima — Nablus. Sukces jego ograniczył się na tem, że mógł się on utwierdzić pod Burdz-el-Lisane oraz Szeich-Saleh.

Dalej na wschód aż do Jordanu odparto wszystkie ataki i sprowadzono jeńców.

Na wybrzeżu Azji Mniejszej przejawiają ożywioną działalność lotnicy.

W pobliżu wyspy Meis ogniem artyleryjskim z ładu zatopiono duży zagłowiec nieprzyjacielski.

Nasze silnie zabezpieczone oddziały stoją w odległości 18-u kilometrów od Erzerum naprzeciwko band armeńskich. U wybrzeża obsadziliśmy Matari - Atina i Witse. W Hedziasie obsadziliśmy Tatile; rebeljanci znajdują się w kompletnej rozsypce.

## Anglia a trybunał wszechświatowy.

Amsterdam, 13 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Morning Post“ pisze: Anglia nie może sprzyjać Lidze narodów, oraz trybunałowi wszechświatowemu.

Czyż Anglia ma się ukorzyć przed orzeczeniem trybunału, uznającym pretensje Hiszpanji do Gibraltaru, Włoch do Malty, Arabji do Adenu, Ameryki do Kanady i Chin do Hongkongu?

## Wykiję W. nizełos.

Haga, 13 marca.

Usunięty przez obecny rząd grecki arcybiskup ateński, który w porozumieniu z wyższym duchowieństwem rzucił kłutwę na Venizelosa, stawiany został przed sąd wojenny.



# WOJSKA NIEMIECKIE W ODESIE.

## Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 13 marca:

### Zachodni teren walk.

W wielu odcinkach walka artyleryjska wzmogła się pod wieczór. Rażąca była działalność wywiadowcza.

Podczas odparcia ataku belgijskiego na wschodzie od Nieuport, wzięliśmy do niewoli oficera i 30 żołnierzy. Podczas przedsięwzięcia na wschodzie od Zonnebecke i na południowym zachodzie od Fromelles, pojmano 23 Anglików i Portugalczyków. W Szampanji, po silnym przygotowaniu ogniom, kompanie zachodnio-pruskie zdobyły szturmami okopy francuskie na północy od Prosnes i po zburzeniu urządzeń nieprzyjacielskich powróciły do własnych linii z 90 jeńcami.

Energiczne wywiady w przestworzach spowodowały zacięte walki. Wczoraj zastrzeliliśmy 19 latwców nieprzyjacielskich i 2 białony.

Rotmistrz hrabia Richthofen odniósł 64 zwycięstwo w powietrzu a porucznik hrabia Richthofen 28 i 29.

### Wschodni teren walk.

Wojska niemieckie i austriacko-węgierskie stoją pod Odesą.

### Macedoński teren walk.

Pod Makową i w łuku Cerny trwała również wczoraj strzelanina francuzów, wywoływana od kilku dni przez udane wywiady nasze.

## Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. (Urzędowo) donoszą dnia 13 marca:

W nocy z 12 na 13 marca jedna z eskadr hydroplanowych zaatakowała z dobrym skutkiem punkty ufortyfikowane i urządzenia militarne nad zatoką Homara i w hrabstwie York, statki natrafili na silną obronę artyleryjską, która nie zdołała jednak powstrzymać ataku. Wszystkie statki powróciły bez szwanku. Dowodził znowu kapitan fregaty Strasser. Z liczby komendantów zasługują na wymienienie jako dobrzy kierownicy wypraw do Anglii: porucznik rezerwy Proehls, porucznik baron Treusch v. Buttler Brandenfels, porucznik Ehrlich (Herbert), kapitan Manger i porucznik v. Freudenreich.

Szef sztabu admiralicji.

## Komunikat angielski.

Londyn, 13 marca. (T. wł.) Główna kwatera donosi 12 marca wieczorem:

12 marca podjęto nową wycieczkę przeciwko Niemcom, trzecią z kolei w ciągu ostatnich czterech dni. Przy tej sposobności zaatakowano urządzenia fabryczne, dworzec kolejowy i inne urządzenia w Koblencku u ujścia Mozeli do Renu. Rzucano przeszło i tonę bomb. We wszystkich punktach zaobserwowano wybuchy, które wznęciły szereg pożarów. Bomba, rzucona na budynek w południowo-wschodniej części miasta, spowodowała nader silny wybuch. Napotkano kilka samolotów nieprzyjacielskich, lecz wszystkie aparaty nasze powróciły bez szwanku.

## O rozwiązanie kwestji wschodnich.

Berlin, 13 marca. (T. wł.) „Vossische Zeitung“ zamieszcza artykuł pod tytułem „Rozwiązanie kwestji wschodnich“, w którym pisze: „Wczoraj wieczorem pamiędzy delegatami większości parlamentarnej i kanclerzem Rzeszy odbywały się narady, podczas których został dokładnie omówiony cały kompleks kwestji wschodnich. Co się tyczy przedewszystkiem Polski to grupa większości parlamentarnej już w początkach zeszłego tygodnia konferowała

## Wschodni teren walk:

Nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 13 marca wieczorem:

## Wojska niemieckie wkroczyły do Odesy.

Z innych widowni wojny nic nowego.

## Komunikat austriacki.

Wiedeń. (Urzędowo) donoszą 13 marca:

Wojska austro-węgierskie i wojska niemieckie stoją pod Odesą.

W Wenecji dwie austro-węgierskie eskadry pościgowe w odwet za nieprzyjacielskie ataki lotnicze zaatakowały stanowisko włoskie na północnym wschodzie od Mestry. Cztery nieprzyjacielskie eskadry pościgowe gotowe do startu zaskoczono, obrzucono bombami na wysokości 300 do 500 metrów i skierowano na nie gwałtowny ogień karabinów maszynowych. Jeden z włoskich hangarów samolotowych zawałił się. Lotnicy nasi powrócili w pełnej liczbie i w drodze powrotnej zbombardowali jeszcze Treviso, oraz rowy nieprzyjacielskie nad Piave.

Na froncie tyrolskim porucznik Linke zwyciężył 30 przeciwnika w walce powietrznej.

Szef sztabu generalnego.

z przywódcami aktywistów polskich, hr. Ronkierem, ks. Radziwiłłem i p. Żychlińskim, przyczem ustanowiła wraz z nimi wspólny program, który ma być przedłożony Radzie Regencyjnej. Zgoda Rady Regencyjnej na omówioną te formułę została uzyskana, tak że partje większości wobec kanclerza Rzeszy stanęły na stanowisku formuły, ustanowionej wspólnie z przywódcami polskimi. Następnym punktem odbytych wczoraj z hr. Hertlingem obrad dotyczył kwestji rozwiązania problemu kurlandzkiego. Jak się dowiadujemy, głównie poseł Erzberger wypowiedział się zupełnie stanowczo przeciwko unji personalnej z państwami niemieckimi.

Berlin, 13 marca. (T. wł.) Według „Lok. Anz.“ odpyła się wczoraj międzyfrakcyjna narada partji większości parlamentu. Wieczorem kanclerz Rzeszy przyjął przywódców partji, oraz prezydium parlamentu. Idzie tu o t. zw. kwestję wschodnią, jak również i o nową pożyczkę wojenną. Podczas konferencji, dla której wczoraj przybył do Berlina Hindenburg, według „Lok. Anz.“, szło w pierwszym rzędzie o te właśnie sprawy, które mają związek z zawarciem pokoju z Rosją.

## Posłuchanie u cesarza.

Berlin, 13 marca. (Urzędowo). Cesarz i cesarzowa wczoraj przed południem przybyli do Berlina. J. O. M. po przybyciu przyjął generała marszałka polnego v. Hindenburga, oraz w związku z tem kanclerza Rzeszy, hr. Hertlinga. Następnie zaś cesarz wysłuchał raportu sztabu generalnego.

## Z konwentu senjorów.

Berlin, 13 marca. (T. wł.). Konwent senjorów parlamentu Rzeszy postanowił sobotę, 16 marca, zarezerwować na posiedzenia komisji. Przerwa wielkanocna dla plenum ma rozpocząć się w piątek, dnia 22 b. m., i trwać do wtorku, dnia 23 go kwietnia. Komisja konstytucyjna rozpocznie swe posiedzenia po Wielkiej Nocy, już dnia 11 kwietnia. Przypuszczają, że 9 i 10 kwietnia frakcje zajmować się będą

sprawami ordynacji wyborczej. Drugie i trzecie czytanie projektu w sprawie ordynacji wyborczej, nastąpi prawdopodobnie około Zielonych Świątek tak, iż przepisany czas pomiędzy drugim czytaniem i głosowaniem ostatecznym przypadnie będzie na przerwę świąteczną.

## Układy pokojowe Rosji z Ukrainą.

Wiedeń, 13 marca. (T. wł.). Biuro ukraińskie donosi: Według doniesień dzienników kijowskich w Kijowie rozpoczęły się układy pokojowe pomiędzy Rosją a Ukrainą.

## Rokowania niemiecko-austriackie.

Berlin, 13 marca. (T. wł.) Obecnie toczą się rokowania w kwestjach gospodarczych pomiędzy rządem niemieckim i austriackim; w toku rokowań tych omawiany będzie udział Bułgarii i Turcji w traktacie pokojowym, zawartym z Ukrainą.

## Zaczenie listu Lansdowne'a.

Bern, 13 marca. (T. wł.) „Journal de Peuple“ pisze: List Lansdowne'a posiada niezwykłą wagę. Pertraktacje półoficjalne, na rzecz których występuje on podobnie, jak i hr. Hertling, usunęłyby wiele nieporozumień. Pomimo wszelkich obaw, jakie budzą te rokowania, miałyby one tę dodatnią stronę, że mocarstwa centralne omówiłyby jasno swe cele wojenne.

## W przeddniu pokoju z Rumunją.

Berlin, 13 marca. (T. wł.) „Nationalzeitung“ pisze: W sobotę delegat rumuński wyjechał z Gotosceni do Jassi, aby za znajomić rząd rumuński, oraz króla Ferdynanda z ostatnimi propozycjami czwórprzymierza. Wczoraj dyplomata rumuński przybył powrotnie do Gotosceni, gdzie też dziś odbędzie się posiedzenie plenarne. Będzie na niem omawiana kwestja Dobrudży. Stanowisko państw centralnych w sprawie tej jest niezmiennione. Dotychczasowe konferencje utrzymane były w tonie porozumiewawczym, oraz miały przebieg bardziej przyjacielski, niż rokowania w Brześciu Litewskim. Rumunja głównie opiera się żądaniom gospodarczym państw centralnych. Naogół widoki na szybki pokój są bardzo pomyślne. Przypuszczają, że najwyżej cztery posiedzenia będą jeszcze potrzebne do zawarcia pokoju.

## Okrucieństwa w Armenji.

Konstantynopol, 13 marca. (T. wł.). Agencja Milli komunikuje nowe szczegóły okrucieństw armeńskich. Jeden z kmdantów niemieckich, który rozłożył swą kwaterę we wsi, odległej o 25 km. na wschód od Erzerumu, donosi, iż we wsi tej armeńscy wymordowali 278 maho-metan, zaś 42 innych odnaleziono ciężko poranionych. Wśród zamordowanych znajdowały się również dziewczęta, którym wydarto piersi i zawieszano je na ścianach, dopuściwszy się uprzednio na ofiarach gwałtu. Brzemiennym kobietom wydzierano wnętrzności. Dzieci i mężczyzna spalono eblawszy benzyna.

## Organizacja armji ukraińskiej.

Wiedeń, 13 marca. (T. wł.) Z Kijowa donoszą, iż nowy minister wojny, Lu-kowski, organizuje z pomocą oficerów niemieckich armję ukraińską.

## Ukraińska misja dyplomatyczna.

Wiedeń, 13 marca. (T. wł.) Ze Lwowa donoszą: „Dilo“ komunikuje, iż w najbliższych dniach nastąpi ratyfikacja pokoju brzeskiego. Dla ratyfikacji Ukrainy jako nowej samodzielnej jednostki państwowej w najbliższych dniach do Szwajcarii, Danji, Szwecji i innych państw neutralnych udaje się misja dyplomatyczna.

## Zajęcia Erzerumu przez Turków.

Konstantynopol, 13 marca. (Urzędowo) komunikat turecki z dnia dzisiejszego głosi: Na froncie Palestyny, nie licząc stałego ognia angielskiego, panował spokój. Rozpoczęte o świcie 9 marca ataki nieprzyjacielskie, które niemal bez przerwy trwały aż do późnej nocy 10 marca, zostały odparte, dzięki dzielnej obronie wojsk naszych. Cel, do którego dążyli nieprzyjacieli, a mianowicie przerwanie linii na drodze Jeruzolima — Nablus, nie powiódł się.

Pod Erzerumem bandy armeńskie stawiały wojskom naszym zacięty opór. Podczas gdy wczoraj ataki nasze przeniesione zostały aż do pola przeszkod druczanych tuż pod ich umocnionymi stanowiskami, dziś w nocy, po świetnym natarciu, przeskody te zostały przełamane, a nieprzyjacieli odrzucono.

Wojska nasze wtargnęły do Erzerumu i pospieszyły z gaszeniem pożarów, wszczętych przez uciekające bandy.

## Na Alandzie.

Sztokholm, 13 marca. (T. wł.) Ludność Alandu zwróciła się jednocześnie drogą telegraficzną do senatu fińskiego, króla szwedzkiego i cesarza niemieckiego z prośbą o uwzględnienie życzeń Alandu na przyszłym kongresie pokojowym. Ludność Alandu gotowa jest przeprowadzić na życzenie wymienionych mocarstw głosowanie powszechne.

## Angielska agitacja pokojowa.

Wiedeń, 13 marca. (T. wł.) Zorganizowana przez Northcliffea angielska służba, agitacyjna w krajach nieprzyjacielskich usiłuje działalność swą rozwinąć przedewszystkiem w Austrii. Istnieje zamiar sfinansowania dzienników „Narodnij Listy“ w Pradze Czeskiej, oraz „Neue Wiener Journal“. Planowane jest również nawiązanie kontaktu z pacyfistycznym profesorem uniwersytetu, dr. Lamanchem

## Stanowisko Irlandji.

Amsterdam, 13 marca. (T. wł.) Przywódca sinfeinistów de Valera oznajmił, iż przez wysłanie stronnictwa irlandzkiego do parlamentu angielskiego, w którym pod wpływem Anglii uległo ono zepsuciu i oddziało niekorzystnie na naród irlandzki, Irlandja postradała w znacznej części swe charakterystyczne cechy narodowe.

Następstwem tej polityki było poniżenie Irlandji do stanu niewolniczego. Podczas tego przesilenia światowego stronnictwo sinfeinistów oświadcza wobec całego świata, iż naród irlandzki może zadowolnić jedynie zupełne oderwanie się od Anglii.

Prezydent Wilson ogłosił zasadę prawa wszystkich narodów do samookreślenia, lecz dopóki Irlandja nie odzyska wolności, prezydent Wilson nie będzie w stanie donieść, że Ameryka wzięła udział w wojnie w interesie narodów drobnych, oraz że Anglja jest istotnie najwyższą nadzieją Irlandji.

## Odrzucenie kasacji.

Amsterdam, 13 marca. (T. wł.) Jak dowiaduje się z Paryża Biuro Reutersa, skargi kasacyjne Bole-Paszy i Perchereza zostały odrzucone.

## Ofiary ataku na Paryż.

Paryż, 13 marca. (T. wł.) Skutkiem niemieckiego ataku lotniczego na Paryż, jak donosi komunikat urzędowy francuski, zostało w samym Paryżu 29 osób zabitych i 50 rannych, w Bannmelle—5 zabitych i 29 rannych, 66 osób, przeważnie dzieci i kobiet, zostało zduszonych śmiertelnie w popłochu, który skutkiem panicznego strachu, miał miejsce u wejścia do kolei podziemnej, gdzie tłum szukał ucieczki. Poza tem pociski trafiły szpital, w którym 6 osób poniosło śmierć, a rany odniosło 7.

## Założenie parowca.

Kolonia, 13 marca. (T. wł.) Jak donoszą z wysp Alandzkich do „Köln. Ztg.“, rozbijacz lodu „Hindenburg“ wpadł na minę przed Eekeros i zatonął w przeciągu siedmiu minut. Prócz trzech ludzi, zabitych podczas eksplozji, cała załoga została uratowana.

## W parlamencie japońskim.

Tokio, 13 marca. (T. wł.) W odcie-wiedzi na interpelacje w parlamencie w dniu 9 marca Motano oznajmił, iż od koalicyi nie otrzymał wezwania do wysłania wojsk na Syberję. W tym względzie trwa wymiana poglądów. Bliższe wyjaśnienie nie byłoby na czasie. Przywódca opozycji mówił na korzyść akcji militarnej. Prezes ministrów odpowiedział, iż dotychczas nie zapadła jeszcze decyzja co do wysłania wojsk. Lecz jednak rząd okazuje jej najwyższe poparcie.



## O korpusie polskim w Rosji.

Jeden ze świeżo przybyłych z Rosji wojskowych Polaków opowiada o następującym zdarzeniu współpracownikowi:

Po obaleniu caratu, w kołach polskich powstała myśl zjednoczenia wszystkich Polaków, służących w armii rosyjskiej w jedną całość. Myśl tę popierały rewolucyjne rady żołnierzy i robotników, przeciw niej zaś występował rząd tymczasowy, a zwłaszcza Miłukow, który nie chciał nawet słuchać o wyodrębnieniu Polski. Żołnierze Polacy odczuwali instynktownie potrzebę skupienia wojskowych sił polskich na Wschodzie.

Więść o akcie z dnia 5 listopada 1916 r. zelektryzowała wszystkich wojskowych Polaków i tem goręcej pragnęli utworzenia własnej armii.

Na zjeździe w Moskwie narodowa demokracja usiłowała myśl tę sparaliżować. N. Karpiniński w jej imieniu wygłosił mowę gorącą, odpowiednio przygotowaną, tych zaś co przemawiali za uznaniem Tymczasowej Rady Stanu, obrzucano mianem szpiegów niemieckich i prowokatorów.

Lewica była również przeciwna tworzeniu korpusu polskiego w mniemaniu, że kraj macierzysty sobie tego nie życzy — zwłaszcza po odmówieniu przysięgi przez część legionistów — i że pragnie pozostać neutralnym. Wo zdanie podzielał także pułk biełgorodzki, pod którego sztandarami złączyło się 17,000 Polaków.

Mimo to wszystko gen. Dowbór - Muśnicki przystąpił do tworzenia korpusu polskiego.

Wówczas to Rada międzypartijna wysłała do ministra Tereszczenki delegatów z żądaniem wydania dekretu, nakazującego utworzenia armii polskiej o sile co najmniej 250,000 ludzi, dobrze uzbrojonej, pod naczelnym kierownictwem rosyjskiem. Tereszczenko odmówił, bał się bowiem stworzenia takiej armii.

Tymczasem organizacja korpusu polskiego — mimo to — zajmował się energicznie Polski narodowy Komitet wojskowy, pod kierunkiem narodowej demokracji i jej ekspozytury: Rady międzypartijnej, która o ile możliwości paraliżowała działalność gen. Dowbór - Muśnickiego.

Alle general zwoła zdołał wyswobodzić się z pod tych wpływów, uchronić swoich żołnierzy od mieszaniny do polityki i od jej ulegania, a zwłaszcza od agitacji bolszewickiej. Wkrótce też udało mu się naczelny komitet wojskowy skierować ku zajmowaniu się sprawami gospodarczymi, do których był właściwie powołany.

W pułku biełgorodzkiem działo się gorzej. Tam agitatorowie socjaliści, ulegający wpływowi międzynarodówki, rozwinęli wpływ tak wielki, że wprowadzili pułk na złe tory.

Przeciw akcji Dowbór - Muśnickiego wystąpili bardzo energicznie bolszewicy, którzy w myśl nauk Trockiego, nie mogli paść obojętnie na armię polską narodową, to też usiłovali korpus polski rozbroić. General stanął czoło temu zamachowi i oparł się mu stanowczo.

W pułku biełgorodzkiem agitacja międzynarodówki dopięła swego: pułk dał się rozbroić, a żołnierze rozbiegli się po całej Rosji. Jeden tylko porucznik Jaskiewicz, syn zesłańca z r. 1863, oparł się na czele swojego oddziału i za to go rozstrzelano, a następnie trupą zgrabiono.

Oddział charkowski pułku biełgorodzkiego, liczący 2,000 ludzi, zadeklarował neutralność, ale wówczas dopiero, kiedy jego komendant porucznik W. usunął z niego około 1000 zwolenników bolszewików. Ale było to seła w oku bolszewików w Charkowie, którzy rozporządzali tam taką siłą, że tysiąc Polaków

rozbroili. Żołnierze rozproszyli się, ale wielu z nich zgłosiło się wkrótce pod rozkazy gen. Dowbór - Muśnickiego. Oficerowie uciekli, przeważnie w przebraniach w obawie, że bolszewicy ich zamordują.

Od czasu rozbrojenia oddziału pułku biełgorodzkiego w Charkowie bolszewicy zaczęli urządzać formalne naganki na Polaków. Dozł do tego, że żaden żołnierz polski nie mógł oddalić się od swego oddziału na odległość kilkudziesięciu kroków bez narażenia się na zamordowanie. Bolszewicy napadali, także na małe oddziały.

Tak np. w dn. 30 stycznia na eszelon 150 huzarów polskich na stacji Kalinkowice w pobliżu Moryrza napadła Czerwona gwardja i konie zabijała lub zabrała, z wagonów, żołnierzy poraniła. Pod wagon, w którym znajdowało się siedmiu oficerów polskich bolszewicy rzucili 30 granatów ręcznych.

Całą akcję przeciw Polakom na południu kierował komisarz do walki z kontrrewolucją, Antonow i naczelnik jego sztabu podpułkownik Murawiew, dawniej będący na służbie policyjnej.

O losach oddziału gen. Dowbór - Muśnickiego pisano już obszernie.

## Złudzenia pacyfistów.

Zwracaliśmy nieraz uwagę na szkodliwość tego obłudnego mniemania, jakie przez cztery blisko lata rozrastało się w naszym społeczeństwie, iż wojna przyniesie zrealizowanie różnych szlachetnych teorii o ogólnym pokoju, o sprawiedliwości, rządzącej odąd stosunkami narodów, o narodzinach nowego świata, opartego wyłącznie na etyce.

Mniemania takie — szerzone przez różnych marzycieli, ale podsypane celowo przez pacyfistów politycznych — działały w wysokim stopniu na naszą szkodę. Hypnotyzowaliśmy się — pisze „Czas” — przez cztery lata bądź to frazesami stron wojujących, a zwłaszcza od roku Ameryki, bądź to nawet wspomnieniami naszych tradycji historycznych, które rzekomo miały polegać na tem, że pacyfizm i złota wolność jedynie tylko odpowiadają duchowi dziejów polskich, a teraz zostaną przejęte od nas i wcielone w życie przez inne narody świata.

Z takich marzeń przychodzi obecnie pewne otrzeźwienie. Marząca część naszego społeczeństwa budzi się stopniowo ze snu i zaczyna rozumieć, że po wojnie będziemy może jeszcze dalsi, jak przed nią, od przyswiewającego wszystkim szlachetnym umysłem ideału — ale na razie tylko ideału — aby już w bliższej przyszłości życie narodu oprzeć na zasadach moralności chrześcijańskiej.

Którakolwiek ze stron zwycięży, to o wyniku wojny i o dalszych losach narodów rozstrzygnąć będą, jak już dzisiaj widać, stosunki realnych sił, a kto się zorganizował nie potrafił, zapłaci znaczną część jej kosztów. Jest to bolesna prawda, ale tylko prawdą i realizmem żyją narody.

Znamienne przestrożenie pod tym względem spotykamy w ostatnim n-rze „Wiadomości polskich” z dnia 3 marca, w artykule d-ra G. Dobrzyńskiego z Warszawy. Artykuł ten nosi tytuł: „Wiara w nowe hasła”. Autor na podstawie cytów przypomina, że podczas wojny poważni polscy publicyści głosili szczerą wiarę w urzeczywistnienie ideału sprawiedliwości w traktatach pokojowych, jakie wojnę będą kończyły. „Przyszłość wreszcie czas — pisali — kiedy pacyfistów, filozofów, poetów mogą trzymać. Ich myśli światoburcze i ich projekty uchwały powtarzane są, chwalone, akceptowane przez polityków praktycznych, przez czynnych mężów stanu”.

„Dla tych ludzi to wszystko, co zostało

wypowiedziane w emuncjach wojennych stron obydwu, było prawdą szczerą; sądzili, że polityka powojenna mocarstw potoczy się w imię hasel szczerych: „stoiśmy w obliczu narodzin nowego świata... siła fizyczna musi ustąpić przed prawem narodem do własnego życia, przed powszechnie przyjętymi zasadami słuszności i sprawiedliwości”. Likzyd oni „na ogólny rachunek światowy, oddający każdemu narodowi, co mu się należy, a to dla zapewnienia niewzruszonych warunków przyszłego, długiego, może nawet ostatecznego pokoju w Europie”; uważali politykę, opartą na podobnej wierze w szczerotę hasel, wysuwanych przez rządy w czasie wojny, za najbardziej wskazaną, wprost zachęcającą do fundowania „polityki narodowej na zasadach ideałów, wspartych powszechną i jawną tendencją chwili historycznej”.

„Czytającemu te słowa — dodaje dr. Dobrzyński — nasuwają się przed oczy ponętne obrazy powszechnego rozbrojenia i wiecznego pokoju, wymarzonego rajy pacyfistów, gdzie obok narodu-jagnięcia spoczywał będzie naród-lew, a nie poźre go i nawet nie będzie objawiać chęci po temu. Wcześniej, niż można było przypuszczać, rzeczywistość zadrwiła z hasel sprawiedliwości i słuszności, dając nam w warunkach traktatu pokojowego z Ukrainą nowy podział Polski, który z Lublina czyni miasto kresowe Polski a Zamość oddaje w ręce Ukraińców, narodu pod względem cywilizacyjnym stojącego o wiele niżej od nas, Polaków”. Niema też żadnej nadziei, aby nawet w ostatecznym traktacie pokojowym oparto regulację stosunków Europy na zasadach etyki i sprawiedliwości, a nie zasadach siły i interesu. Ostatni to dla naszych marzycieli czas, aby zrozumieli, że gotują się wypadki, pozostające w diametralnej sprzeczności z marzeniami. „Już chociażby taki fakt oburzającej doniosłości, jak rozpad Rosji, powinien nam dać dużo do myślenia. Jest to zachwianie równowagi europejskiej na wiek być może. Uwolnione z pod uścisku caratu narody: Polacy, Fianowie, Ukraińcy, Bałtowie, Łotysze, Litwini — narody młode, a krewkie, chcące żyć i rozwijać się, mają w sobie energii dosyć na wojnę niejedną w przyszłości, apetyty zaś także niezgorzszel”.

Spółceństwo polskie, jeśli nie ma paść w rolę jagnięcia, skazanego na ofiarę, musi też — jak słusznie dowodzi autor — przestać liczyć na hasła, których i na przyszłość nie należy brać dosłownie, a które wyświadczyły nam niestety podczas wojny niemalą szkodę.

## Przed wielką ofensywą.

W „Bernier Bundzie” pisze rzeczoznawca wojskowy tego dziennika, Stegemann, w sprawie nadchodzącej ofensywy, co następuje:

Rozwój wypadków wydaje się nam przewlekły, jeżeli weźmie się pod uwagę napięcie niesłychane, z jakim od dni i tygodni wyglądamy rzeczy nadchodzących. Gdy jednak usunęliśmy tę psychologiczną ocenę czasu, to dojdziemy do wniosku, że właśnie dzieje się przeciwnie. I gdy za niewiele tygodni rozpoczną się wielkie operacje, w razie gdyby do tego czasu nie zbudowano mostu porozumienia pomiędzy narodami nieprzyjacielskimi, to spóstrzeżemy ze strachem, jak szybko nastąpił ten rozwój i jak ogromne były przygotowania wojskowe, robione właśnie teraz.

Wielkie wywiady i usiłowania przekazywania sobie nawzajem trwają tymczasem w dalszym ciągu na froncie zachodnim. Jeszcze nie nadeszła chwila wielkiej ofensywy, ale każdy dzień, zapadający poza nami, zbliża nas do niej i skracca termin pokoju powszechnego, wywołujący się przez ten czas, który, pomimo pozorów przewlekłości, ujrzymy aż nadto szybko poza sobą.

## Sprawa polska w Berlinie.

„Berliner Lokal - Anzeiger” zamieszcza artykuł dr. Nossiga p. t. „Porozumienie z Polską”, w którym autor pisze między innymi:

Od kilku dni bawią w Berlinie trzej delegaci warszawscy: minister Steczkowski, przedstawiciel rządu polskiego, ksiądz Franciszek Radziwiłł, mąż zaufania Rady Regencyjnej, oraz hr. Adam Ronikier, delegat 10-ciu różnych grup polskich aktywistów. Ponieważ w sferach oficjalnych istnieje niezgodność, przecie uważane jest za wskazane osiągnąć porozumienie do pewnego stopnia pomiędzy jednym a drugim narodem. W pierwszym rządzie tedy polskie partie prowadzą rokowania z komisją główną parlamentu niemieckiego. Jeżeli tą drogą da się osiągnąć porozumienie, wtedy, przypuszczają, że rzeczą będzie rządu wyciągnąć z tego dalsze konsekwencje. Co do formalnego biegu spraw, to zgodzono się, że przede wszystkim partie polskie złożą oświadczenie. Jeżeli ono zadowoli komisję główną parlamentu, a jak dziś stoja sprawy, jest to zupełnie prawdopodobnie — wtedy komisja parlamentu proponuje w przyszłą sobotę przedsięwzięcie pewnych środków, które po zaakceptowaniu przez rząd niemiecki stworyt mają podstawę do ponownego, jako takto harmonicznego stosunku pomiędzy Polską a Niemcami.

Z rozmowy z hr. Ronikierem autor artykułu odniósł wrażenie, że rokowania mają wiodki pomyślnego zakończenia. Nie ulega już obecnie kwestji, powiedział przywódca aktywistów polskich, że ostatecznie cały kryzys przypisać należy obustronnemu nieporozumieniu i że wobec tego ugoda wydaje się możliwą. Polska nie mogła dotychczas odegrać w czasie wojny światowej swojej roli sojuszniczki na wschodzie, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że w najbliższej przyszłości, która się nikomu z nas nie przedstawia w świetle różowem, pożądaną będzie współdziałanie Polski. Polska musi być sprawnym sprzymierzeńcem, a do tego potrzebne są nietylko podstawy moralne, lecz i odpowiednie podstawy terytorjalne. To też mamy nadzieję, że przy spokojnem rozpatrzeniu wzajemnych interesów realnych pomiędzy Niemcami a Polską, osiągnąć da się porozumienie.

## Projekt o radach gminnych.

Wydział prasowy Biura prezydjalnego Rady ministrów komunikuje nam:

Komisja do spraw samorządowych Związku Kółek rolniczych ogłosiła komunikat w piśmie, zawierający pewne nieścisłości, które niniejszem prostujemy.

Sekcja Samorządowa ministerjum spraw wewnętrznych opracowała przedewszystkiem nie projekt ustawy gminnej, co uważa za przedwczesne, lecz tymczasowy projekt o radach gminnych.

Projekta rad gminnych w początkowej redakcji, po opracowaniu przez referenta Sekcji, był rozpatrywany i przyjęty na specjalnej naradzie, w której skład wchodziłi tacy znawcy spraw samorządu, jak np. p. B. Markowski z Kielc i dr. J. Jampolski z Lublina. Na naradę był proszony również reprezentant Związku Kółek Rolniczych, p. Wilkoński, który delegował w zastępstwie p. Jeruzalskiego. P. J. był świadkiem uchwalonych zmian w projekcie, który dopiero po omawianej naradzie można uważać za projekt Sekcji. Zaznaczyć należy, że narada odbyła się d. 24 lutego, komunikat zaś Kółek Rolniczych wydany został 6-go marca.

W projekcie Sekcji zdemokratyzowanie prawa głosowania w zebraniu gminnem prze

3)

## Tadeu z Korzon.

Nie zgadzając się w jednym tym punkcie z wynikami syntezy Korzona, czego stwierdzenie jest być może wynikiem w pośmiertnej etykietce, ale, będąc wyjątkiem, potwierdza tylko regule bezwzględniego podziwu dla innych rezultatów jego epokowej w historjografji Stanisławowskiej pracy, uprzytomnijmy sobie raz jeszcze konkretnie, do jakich doszedł.

„Zamknięcie” jest wspaniałym przejawem osmnastowiecznego społeczeństwa, na którego pierwszym planie sibi szlachcie - konserwatyści, zapamiętany w miazg złotej wolności, wolały perikulissem liberalizmem, niż quietum servitium, ale którego iluzje już coraz bardziej pościłowic ubrały po francusku, Poniatowski, Czartoryski, Sułkowski, Marsalski, korespondent Rousseau'a, Wicherski, przyjaciel Ma-bly'ego.

Świecym w swej głębokości i nieszykarnie cennym w swej doniosłości teoretycznopolitycznej jest wywód o ogledaniu się Polski na cudzą pomoc, o zażycie szamowolności i samostojności narodu. Świecym jest behes ustęp o zachowaniu się woznowładztwa i szlachty w strasznej dobie radomskiej, tej chwili „najgłębszego upadku, zmniejszenia i osupoczenia w narodzie polskim”.

Od Kalfiki nikt nie miał nie obywatel prawdy w barwaie, nikt tak śmiało nie pięknował kłuby po imieniu. Na wysokości tej wielkości psychologicznej stoi druga z kofe-

sekcja społeczeństwa po Konfederacji Barskiej, podczas pierwszego rozbioru. Wtedy, zdaniem autora, budzi się już w duchu szlachcica polskiego poczucie narodowe i patriotyczne, ale jest jeszcze bardzo słabe.

Następny okres, to już zmierzchnie niepodległości, prokonsulat Stackelberga, ale zarazem rozwój pracy organicznej, świat „świętej miłości koheanej Ojczyzny” wbrew panoszącemu się kosmopolityzmowi. Odzywa się płomienny głos Staszica, który nie jest, jak tyle innych „głosem wolaającego na puszczy”, wytworzą się w kraju nastroje antyrosyjskie, kupi się prawdziwie patriotyczne stroniactwo.

Potężna fala rewolucji francuskiej obija się o mury Warszawy, podmywa przesady, rwie tany obskurantyzmu, porywa za sobą i unosi do walki z zewnętrznym despotyzmem lokalne prądy wolnościowe. Społeczeństwo w ogólny wadki konstytucyjnej wypala się i czyści — jak chciał w XVII wieku Starowolski — „na brant czoły” obywatelskiej.

Erzenm, jakie historyk dziejów wewnętrznych nie wypowiedzi się o wartości przymiennego polskie - pruskiego, ale przechodzi w swym wykładzie bezpośrednio do epoki Sejmu grodzieńskiego, a naprzykład rozdział i chwila Rzeczypospolitej, między innymi Targowicy, konfederacja Barskiej i a następnie Konfederacji łowickiej Włodarskiej, rozdział Głębokim i tymi wszystkimi, o których rzecz mowa, słowami Hulewicza: „Studia mens uobis, non scelerata fuit! W ustępie o powstaniu Ko-

ściuszkowskim przemawia zaś do nas już przyszyły biograf Kościuszki.

Jeszcze raz reasumuje Korzon położenie polityczne Europy, zasoby materialne Polski w XVIII stuleciu, charakteryzuje po mistrzowskiemu ciemnotę doby saskiej, ciemnotę przedewszystkiem magnatów, ignorancję najprostszyc postulatów i rezultatów współczesnej europejskiej kultury i tak dalej aż do najniższych stopni drobiny społecznej, aż domieszczan, chłopów i żydów. Słowa Korzona o państwie w dawnej Polsce stanie godne są w swym lapidarnym, ze złołatego serca płynącym oburzeniem, stanąć obok wcześniejszych tego rodzaju inwektyw i wizerowań, które wyszły z pod natchnionych piór Staszica i Niemcewicza.

Warszawa lubi być szkołą krakowską tylko i niezasadnionem mianem „sekt samobieżowców”; jeśli trzeźwa narodowa samowiedza ma uchodzić za samobieżowictwo, to Korzon jest także samobieżowikiem i aresztą prawdy historycznej, bo wie dobrze, że nie dyscyplina polityki i rachunek sumienia słałią narody, ale polityka strusia i maskowanie, tajemnie przed samym sobą prawdy; piękne frazesy i gonienie za popularnością.

„Urząd — pisze Korzon o szlachcie — służy dla niej tytułem bez pracy, mandur — strójem kanlajzycznym bez służby, dobra narodowe — obłobem brany bez zastugi, dobra ziemskie — nietoż wina dla rządów szpitalną przynając, poddani chłopci — niewolnikami, którym nawet „wielki bęben” werbowników nie powinien być przypominać istnienia czegoś poza między wioski, ponad władzą pana

dziedzica, ojczyzna — łonem do spania, a życie — pasmem uczt, o ile być może najobłitszych w jedzenie i wina”.

Do tej tacytowskim duchem przejętej inwektywy, dodać trzeba zapytanie, kto pierwszy odrodził naród szlachecki, przed Kollatajem, przed Kościuszką, przed Napoleonem. Kto podjął zasiew Konarskiego i sypnął go pełną dłonią w leżące zdawna ugorom polskie niwy? Kto stworzył korpus kadetów, kto poparł, jeśli nie zainicjował Komisję Edukacyjną, kto natchnął literaturę dydaktyczną i piękną? Ten, którego Korzon zwie mimo wszystko odrodzicielem narodu, ostalni król, a piewszy Europejszczyk.

Przez burze i potopy przepływa w arcyprzymierza patriotyzmu z jednego brzegu naszych dziejów na drugi, porozbiorowy, nieknięta i niesmierielna, wielka i czysta idea szczeropolska, idea jagielłńska, wyrażona najsiłniej w bezkrawawej Unji i w majowej Konstytucji, w tolerancji Zygmuntowskiej i w insurekcyjnym liberalizmie.

A „Dzieje wewnętrzne” kończą się akordem tak szczytnego, tak kryształowego idealizmu, jakiego darmo szukać w historjografji szczęśliwszych narodów, na jaki zdobyć się mogą tylko pokonani brutalną przemocą, ale niezwalczeni moralną bronią i wolaający — by skończyć słowami Korzona — „na wszystkich polach wśród narodów żywych... Jesteśmy”!

(Dok. nast.).



prowadzono w bardzo szerokim zakresie, dopuszczono bowiem do udziału w zebraniu ogólnym zarówno mężczyźni, jak i kobiety, o ile tylko są: 1) pełnoletni, 2) mieszkają w gminie przynajmniej od roku i 3) umieją czytać i pisać po polsku lub opłacają na rzecz gminy jakikolwiek podatek bezpośredni.

Sekcja, choć zasadniczo stoi na tym gruncie, że przewodniczącym Rady powinien być wójt, jednakże ze względu na niemożliwość nasze warunki w projekcie swym tego nie przeprowadza i oddaje wybór przewodniczącego samej Radzie. Urząd pełnomocników projekt kasuje.

Naprawdę wreszcie komunikat powołuje się na Biuro Pracy Społecznej, którego przedstawiciel p. Wakar jedynie zaznajomił Związek Kolek Rolniczych z materiałami Biura w sprawie rad gminnych.

## Z polskiej Gehenny.

Korzystając z przybycia do Lwowa właściciela Bębnowki na Wołyniu p. Jodko-Narkiewicza „Gazeta Wieczorna” podaje garść szczegółów z ostatnich miesięcy tego strasznego chaosu i anarchii, jakich ofiarą padła ziemia polska po tamtej stronie frontu bojowego.

Oto co mówi p. Jodko-Narkiewicz:  
Rozszalały prąd bolszewizmu.

Do pierwszych dni listopada ubiegłego roku panował w okolicach naszych względny spokój: do zaciśnięcia wiejskich dochodów od czasu do czasu jakaś głuchość wieść o oderwanych wypadkach, zdarzających się tu i owdzie sukcesach, które nie miały jeszcze jednakże masowego charakteru.

Rozszalały, łupieżczy prąd bolszewizmu jedną swą ręką runął dopiero w listopadzie na naszą ziemię, na te placówki polskie na kresach, ogólną umysłowego, politycznego i społeczno-narodowego życia na emigracji, niszcząc brutalną ręką cały nasz dobytek — rezultat długich lat krwawej pracy szeregu pokoleń, zabijki i pomniki naszej świętej przeszłości i kultury.

Pogrom w Wodzykach.

Otwarą pierwszego, istotnego pogromu pałdy Wodzycki, własność p. Zaleskiego. Majątek ten przez dłuższy czas był siedzibą sztabu rosyjskiego goszczącego przedstawieli wyższych sfer rosyjskiego towarzystwa. Nagle zjechał do Wodzyck pułk Inflancki, a rozpoczynając gwałtowną kłótnię ze sztabowcami, wyrzucił ich z dotychczasowej siedziby, a sam zaplanował niepodzielnie nad ową domeną, rozpoczął straszny pogrom.

Właściciele majątku pp. Zalescy, chcąc o zapobieganiu i gwałtu ratować przynajmniej życie, w nocy w białym tylko zdołali umknąć z dworu i schronić się do ogrodnika, poczem przedostali się do Płoskirowa.

Więść o okropnym pogromie w Wodzykach rozniosła się bolesnym echem po całej okolicy. Był to dopiero początek.

Działalność „komitetów wiejskich”.

W owym czasie „Komitety wiejskie” dopuszczaly się już różnych przykrych nadużyć; właściciele nasi, którzy dawniej żyli zawsze w największej zgodzie z dworem, których w każdej niedoli, chorobie otaczaliśmy stale opieką, nagłe jakby pod jakimś tajemnym, a przemożnym wpływem zaczęli odnosić się do nas coraz bardziej wrogo. Wyczuwano się odrazu, że dawna nie ścisła kontakty między dworem a chatą przerywa się raptownie, że niechęć ludu zaczyna się zdradnie i może wybuchnąć lada chwila...

Lista dworów skazanych na pogrom.

Na dwa dni przed świętem Zaduszek doszła nas wieść, iż wygotowana jest już lista dworów, mających paść ofiarą pogromu. Na pierwszym miejscu wypisane były Chomińce pp. Staroropińskich, za nimi miał pójść Czarny Ostrów księżny Wolskiej, poczem majątek nasz Bębnowka i t. d.

Jakaś czarująca ręka planowo dokonywała dokładnego spisu jednego majątku po drugim, rzucała hasła zaboru ziemi, rozsyłała wieści po wsiach, wzywając do zbrodniczych czynów. Pierwszakiem destrukcyjnym poczynił święcić i u nas triumfy; rozkład, ogólna anarchja, zaciętrzewienie ślepych mas stwarzały błędne kolo bez wyjścia.

Dowiedziawszy się o zniszczeniu zupełnym Chomińce, wzięwszy z sobą tylko pieniądze, tego samego dnia opuściliśmy naszą Bębnowkę i udaliśmy się do Płoskirowa.

W Płoskirowie partyzantka polska ofiarowała się w trzydziestu ludzi udać się na obronę naszego mienia, gdy jednak nazajutrz brat mój dał mi znać telefonem, że pogrom już rozpoczęty, nie dopuściliśmy do wyjazdu dzielnych chłopaków, nie chcąc narażać tej nielicznej garstki na zetknięcie się z rozszalałą tłumaczką.

Dziś tłum niszczy Bębnowkę.

Dzień zaduszny był i stym dniem sądu w Bębnowce. Rozbestwione chłopstwo rzuciło się na naszą własność, która została zrównana z ziemią. Z całego dworu i okalającego go wysokiego muru, z wszystkich domów nie zostało ani jednej cegły: 40 koni, wołów, cały rezerwan rozdzieliłi chłopcy między siebie, ziemia zaś tylko dzięki temu, że była pod śniegiem, nie podlegała natychmiastowemu podziałowi. Wszystkie meble, sprzęty, starą bibliotekę rabowała dzika tłumaczką, lub też niszczyła je bezmyślnie; pasji niszczenia ze szczególną namyślnością oddawały się kobiety. Nawet wodociąg porzeczano w domu, aby wszystko zalać wodą. Drzewa starego parku rabowano i palono. W zamurowanej kryjówce od trzech lat przechowywaliśmy kieszonowości i te jednak murarz, rzułszy nas „zaufany” wydal na łup grabieżcom. Jedynie starą broń odnalazłem potem w „komisie” rewolucyjnym w Płoskirowie i oddałem ją żołnierzom polskim, wyruszającym do pułku.

Cały kraj — pustem polem.

Podobny los jak Bębnowkę spotkał inne majątki w całej okolicy. Wszystkie dwory, folwarki uległy zupełnej ruinie; inwentarz nie istnieje, cały kraj zmienił się w puste pole, czerniejąca miejscami kupa zgłiszcz i gruzów. Ocalały jedynie trzy dwory: we Fryderykowie hr. Ledóchowskiej (na samej granicy austriackiej), w Zielonkach p. Zaleskiej i w Antoninach hr. Potockich, gdzie folwarki zniszczono, dwóch zaś został uratowany, dzięki formującemu się tam korpusowi polskiej artylerji.

## Reforma wyborcza w Prusach a mandaty polskie.

„Dziennik Poznański”, omawiając sprawę reformy wyborczej w Prusach, dochodzi do wniosku, że co do liczby mandatów, przypadających Polakom w razie zaprowadzenia równego prawa wyborczego, panują zupełne niejasne pojęcia, zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej, szczególnie, że i udzielone pierwotnie przez rząd w komisji konstytucyjnej liczby nie są ścisłe. Pewne pismo polskie, niezbyt zresztą poważnie brane w społeczeństwie polskim, zaraz po wniesieniu reformy wyborczej z właściwą mu zamaszyczością ogłosiło, że Polacy uzyskają co 50 mandatów. Fatalna ta liczba teraz bezustannie pokutuje w rozprawach komisji i hakatystom służy jako broń przeciwko równouprawnieniu Polaków.

Biorąc jako podstawę wynik ostatnich wyborów do parlamentu otrzymamy następujący obraz: Według spisu ludności Polacy tworzą 10 procent ludności w Prusach. Gdyby mandaty rozdzielano w stosunku do ludności, na Polaków przypadłoby 45,5 mandatów.

Podczas ostatnich wyborów do parlamentu Polacy oddali 5,9 procent wszystkich w Prusach oddawanych głosów, według tego stosunku na Polaków przypadłoby 27 z 455 mandatów sejmowych. Faktycznie jednak ludność przy rozdziale mandatów nie jest rozstrzygnięta. Obecnie posłów polskich jest 14.

Według obliczenia „Dziennika Poznańskiego”, na podstawie projektu rządowego Polacy mogliby uzyskać około 40 mandatów.

Postępowcy i narodowo-liberalowie żądają dla ziem polskich wyborów proporcjonalnych i odpowiednio złożyli wnioski. Oba te wnioski odznaczają się tem, że proporcja nie obejmuje wszystkich powiatów polskich i w ten sposób usiłują zmniejszyć drogą przepisu wyjątkowego liczbę przypadającą na nas według projektu rządowego mandatów polskich.

Na podstawie projektu narodowo-liberalnego. Polacy mogą uzyskać 33 mandaty. Projekt postępowców jest jeszcze gorszy, według niego bowiem przypadłoby Polakom zaledwie 28 mandatów poselskich.

Jak widać z powyższego, żaden z projektów nie zapewni Polakom takiej liczby mandatów, jaka wynikać powinna ze stosunku ludnościowego.

## Nowy przewrót w Rosji.

Więści o zbliżającym się upadku bolszewizmu rosyjskiego mnożą się z każdym dnem, a ostatnie doniesienia z Petersburga i Moskwy zapowiadają koniec rządów bolszewickich nawet w najbliższym czasie. Można to też przypuszczać tem więcej, ponieważ wśród bolszewików samych zaznaczył się rozłam, wywołany postępowaniem Trockiego. I wśród tej partji wielu oparzyło się, widząc, że fakty bynajmniej nie odpowiadają ogłoszonym przez Trockiego i Lenina ideom, a zawarty przez nich traktat brzeski stawia Rosję nad brzegiem przepaści. Coraz częściej też objają się o uszy tych dwóch wodzów bolszewizmu słowa „zdrajcy” i postawa tłumy wobec nich staje się z dnia na dzień coraz groźniejszą. W Petersburgu rzekomo już odbyły się starcia z czerwoną gwardją bolszewicką. Więści te potwierdzają także żołnierze niemieccy, którzy wracają z niewoli rosyjskiej.

Kto atoli obejmie spuściznę po bolszewikach, czy socjaliści rewolucyjni z Kierenskim lub kadeci z Milukowem, czy też utworzy się nowy rząd popierany przez oba te stronnictwa, narazie jeszcze trudno przewidzieć. Natomiast faktem jest, że stronnictwa obecnie wspólnie się naradzają w Moskwie, gdzie czują się bezpiecznie przed bolszewikami. Przywódca socjalistów rewolucyjnych Czernow, którego rząd bolszewicki chciałby chętnie dostać w swe ręce, urzęduje w Moskwie ze brania publicznego, na których w sposób najostrożniejszy krytykuje „machinacje” bolszewickie.

Jak donosi „Nowaja Żyźń”, w pobliżu Moskwy ukrywają się również Kierenski, Milukow i generał Iwanow, czekając końca narad, ażeby potem za poręczeniem własnego bezpieczeństwa przez zebranie sowietów pojawić się w Moskwie i przedłożyć swój program ratowania Rosji. Działacze rosyjscy Goc, Wierchowski i Bogdanow, pomimo grożącego im niebezpieczeństwa, już teraz znajdują się w Moskwie, a starania ich zwracają się w kierunku pogodzenia stronnictw ku wspólnej obronie kraju. Również generał Brusilow znajduje się tam; stawil on się dobrowolnie rewolucyjnemu trybunałowi wojennemu, który wydał nań wyrok uwalniający. Ludność powitała ten wyrok z wielkim zapętem.

O ruchu przeciwbolszewickim świadczy także to, że w ostatnim czasie kilkunastu bolszewików w Moskwie padło ofiarą zamachów. Kontrewolucji spodziewają się więc lada dzień.

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 14 marca 1778 r. Urodził się Józef Dwernicki.

1801 r. Zmarł w Berlinie arcybiskup Ignacy Krasicki, najwybitniejszy pisarz polski w XVIII. 1863 r. Pod Stanimem na Podlasiu wojewoda Lewandowski zadał smrotną porażkę znacznie liczniejszemu moskalam.

Imieniny. Dziś Matyldy Kr. Wd.

Jutro Klemensa H.

## O Towarzystwo łyżwiarskie.

Założone w Warszawie przed 30-tu laty, w epoce budzącego się zamilowania do licznych pożytecznych sportów, Towarzystwo łyżwiarskie, rozwijało się zaraz od pierwszych lat swego istnienia, doskonale.

Dzięki ustalonym mrozom, tor łyżwowy w Dolinie Szwajcarskiej, siedzibie Towarzystwa, liczył mnóstwo zwolenników i dawał obfite dochody klubowi, powiększane zresztą stałe przez ciesząc się ogromną podówczas popularnością „bale u łyżwiarzy”, jako też przez urządzone w porze letniej w Dolinie koncerty muzyczne, popularne i symfoniczne.

Ale po przysłowiowych siedmiu latach kłustych — nastąpiło dla interesów Towarzystwa siedem lat chudych.

I od szeregu już lat warszawskie Towarzystwo łyżwiarskie, jako czynnik sportowo-towarzystwi znajduje się w stanie zupełnej apatii, a w tych warunkach i interesy Towarzystwa, oczywiście, kruszeją coraz wyraźniej. Zapewne, mniej w tem winy samej korporacji, a więcej — zmian atmosferycznych, jakim Warszawa już od dłuższych lat podlega: zimy bywają u nas przeważnie wilgotne, więc mrozy są krótkotrwałe, co w ciągu szeregu lat na stanie materialnym Towarzystwa odbiło się dość dotkliwie.

Wreszcie przyszła wojna, która pogrzyła Towarzystwo w apatię ostatecznej. Liczba członków Towarzystwa zaczęła z roku na rok maleć tak dalece, że obecnie niema ich w Towarzystwie nawet stu.

A i ta nieliczna zresztą garstka, władająca obecnie majątkiem Towarzystwa, nie wie, jak ma pokierować losami zamierającej instytucji w dalszym ciągu? Wszakże kampanje letnie w Dolinie od szeregu lat przestały się zupełnie udawać, skutkiem stałe niesprzyjającej pogody, zaś życie towarzyskie wewnątrz klubu redukuje się do rzadkiej zresztą gry w karty, uprawianej zaledwie przez kilkunastu członków parę razy w tygodniu.

Tak wygląda dogasający żywot tej ruchliwej niegdyś instytucji.

Pomimo jednak pogarszającego się stanu interesów Towarzystwa, majątek jego jest jeszcze wcale pokaźny, gdyż po potrąceniu długów, jakimi obciążona jest nieruchomości Towarzystwa, realna wartość jego terenów z budynkami sięga poważnej sumy miliona marek. I gdy jedni członkowie, optymistycznie nastroszeni, radziby swą instytucję utrzymać i nadal, inni — a tych jest podobno większość — zgłaszają wnioski o zupełną likwidację Towarzystwa...

W tym ostatnim wypadku, osiągnięta ze sprzedaży nieruchomości suma, w myśl brzmienia ustawy normalnej o instytucjach społecznych, musiałaby być przelana do jakiej innej instytucji, również o charakterze społecznym.

Jaki z tych dwóch wyniosków zwycięży — dotąd nie wiadomo jeszcze, to pewna jednak, że owe parętki stotysięcy — bardzo by się dziś przydały nie jednemu dobroczynnemu przedsięwzięciu warszawskiemu...

A. S.

## Skutki zakazu.

Wiadomo, że dzięki inicjatywie i zabiegom b. ministra aprowizacji, p. Przanowskiego, wstrzymany został wypiek wszelkiego rodzaju ciast i ciastek przez cukierników, oraz zawodowych fabrykantów biszkoptów, sucharków i t. d.

Skutki tego zakazu — jak nas informują w urzędzie zgromadzenia cukierników — są narazie następujące:

W warsztatach cukierniczych i fabrykach straciło pracę przeszło 10 tysięcy ludzi, z rodzinami swymi pracownicy ci stanowią masę przeszło 25 tysięcy ludzi. Wszyscy oni znajdują się już teraz w bardzo ciężkim położeniu, które pogorszy się znacznie, ponieważ nie posiadają oni żadnych zasobów materialnych.

Wszystkie bez wyjątku cukiernie warszawskie, w liczbie 120 zakładów, zagrożone są zupełnym upadkiem i bankrutem, ponieważ, jak praktyka obecnie wykazała, podstawowym artykułem w cukierniach nie były herbata lub kawa, lecz właśnie ciastka.

Niezależnie od pozbawionych środków do życia owych 25 tysięcy ludzi, wspomnianych na wstępie, traci nadto pracę i zarobek przeszło 2000 kelnerów, kelnerek, kasjerek, chłopców do usług, pomocy i t. d.

Skutkiem wspomnianego zakazu zagrożone są nie tylko cukiernie, ale w ogóle cały przemysł cukierniczy, gdyż ów liczny zastęp fachowców ulegnie szybko dezorganizacji, rozprzężeniu i wskutek tego, jaś go czeka, padnie ofiarą wymuszenia ścisłego, a może i moralnego.

Wreszcie — mówią nam w urzędzie cukierników — szeroka ludność źle i niedostatecznie w obecnym warunkach odżywiana, zostaje pozbawiona dodatkowego pożywnego posiłku w postaci ciastka, które przedewszystkiem zawiera w sobie znaczną ilość tłuszczu.

Tyle — strona zainteresowana.

Dodać jeszcze należy, że skutkiem niewypiekania ciastek, znacznie poszła w górę cena wszelkiego rodzaju chleba pozakontyngensowego, albowiem... spekulacja nie śpi!

## Kwestjonariusz włościański.

Naczelniczy powiatów rozesał do gmin gen-gubernatorstwa warszawskiego kwestjonariusz dotyczący stosunków włościańskich.

Ankieta obejmuje zapytania co do obszaru ziemi, liczby osób posiadających prawo głosu w gminie; podziału na włościan ukazowych z 1864 r., szlachtę i kolonistów; szachownicy gruntów, praw serwitutowych; własności ogólnej i gminnej gruntów; czy ziemia włościańska położona jest między dworską; czy kolonizacja jest pożądana, czy była wykonana i kiedy; czy istnieje mapa wsi i z którego roku.

## Szkody w drzewach.

Pod ciężarem sronu, a następnie gołoledzi utworzonej wskutek gęstej mgły i niskiej temperatury, trwającej przez dni kilkanaście w początku zeszłego miesiąca, podług sprawozdań leśników i ogrodników, wielka liczba drzew uległa uszkodzeniu z powodu polamania nawet grubych gałęzi, przeważnie w lasach i ogrodach miejskich, z pośród kruchych, jak: topole, kaszany, akacje, brzozy i wierzy.

Sosny stosunkowo mniej ucierpiały, bo tylko gdzieniegdzie widać polamane gałęzie.

Nie ucierpiały zaś wcale drzewa owocowe, nie wyłączając czereśni i wiśni, które acz były pochylone pod ciężarem gołoledzi, wszakże nie uległy polamaniu.

Natomiast ogrodnicy obawiają się mniejszego urodzaju owoców w r. b., a to z powodu tego, iż gołoledzi jakoby poodzierała paki owocowe.

## Bojkot kolmierzyków.

Wskutek drożyny kolmierzyków, których cena doszła obecnie w Warszawie do pięciu marek za sztukę, wiele osób przestało nosić sztywną bieliznę, zastępując kolmierzyki szalikami, jak to się praktykuje w Ameryce.

Jak słuchy niosą, zawiązała się w mieście naszym liga „bezkolnierzyków”, mająca na celu bezwzględny bojkot kolmierzyków i mankietów dla uchronienia jaknajliczniejszego grona ludzi przed wyszkieniem sprzedawców.

Do ligi tej podobno należy już dość znaczna liczba członków, rekrutujących się w przeważnej mierze ze sfery inteligentnej.

## Feralna trzynastka.

Od czasu wprowadzenia w naszym mieście numeracji dorożkarzy, zwykle nr. 13 był wolnym, gdyż żaden z dorożkarzy go nie chciał brać.

Po ustąpieniu Rosjan i objęciu spraw dorożkarskich przez specjalny urząd ruchu kołowego, podległy z początku komendantowi straży obywatelskiej, a obecnie naczelnikowi milicji miejskiej, również utrzymała się ta sama tradycja z feralną 13-ką. Co prawda pod tym względem zaprowadzona została pewna inowacja, a mianowicie:

Za czasów rządów rosyjskich każdemu nowozapisującemu się dorożkarzowi proponowano numer trzynasty. Aby się okupić od tego feralnego numeru, nowozapisujący się dorożkarz zwykle dawał rubla łapówki, wskutek czego numer ten zawsze był wolny.

Obecni władza ruchu kołowego już nikogo nie częstuje trzynastką, lecz go przeznaczają przymusowo takiemu dorożkarzowi, który za jakie przewinienia był pozbawiony prawa jazdy na pewien czas i potem naskutek prośby naczelnik m. m. przywrócił mu to prawo. Przymusowy posiadacz nr. 13 jest jego właścicielem najwyższej miarę — dwa, a potem otrzymuje inny numer. Niekiedy z posiadaczy 13-ki cierpliwie czekają chwili przemiany numeru na inny, wcale nie wyjeżdżając na miasto. Mniej zabobnymi pod tym względem są dorożkarze żydzi, lecz i ci ze względu na to, że ich omijają pasażerowie, także się starają o to, aby jaknajprędzej pozbyć się numeru.

## Ze Związku drobnych kupców.

Zarząd Związku drobnych kupców-chrześcijan podaje do wiadomości, ażeby ci z członków Związku, którzy pragną nabyć cykorję, sól, warzywa suzione i papierosy, zgłaszali się do lokalu Związku w godz. 6 — 10 wiecz. Członkowie, którzy pragną nabyć papierosy, proszeni są o przyniesienie z sobą zezwolenia.

## Obłężenie bandyty.

Dziś w południe ścigano bandytę, który wpadł na klatkę schodową domu przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 3, sirzelając do milicji, agentów policji i żołnierzy.

Po krótkim obłężeniu bandytę zastrzelono.

Nazwisko jego nieznanne.

## Zatrucie gazem.

W domu nr. 76 przy ul. Leszno uległ zatruciu gazem świetlnym dwaj żydzi: 40-letni N. N. i 35-letni N. N., przyczem pierwszy przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł.

— Podobny wypadek zatrucia gazem, choćkolwiek nie śmiertelny, miał miejsce w domu nr. 2 przy ul. Krucekiej, gdzie również nie odeszło się bez pomocy lekarza Pogotowia.



# ŁÓDŹ.

## Kronika łódzka.

### Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w przyszłym tygodniu.

### Statystyka szkolnictwa.

Inspekcja szkolna okręgu łódzkiego rozesała do wójtów gmin pow. łódzkiego, brzezińskiego i łaskiego okólnik z poleceniem przesłania danych statystycznych o ilości szkół, liczbie nauczycieli, wysokości poborów nauczycielskich, lat służby w szkołach publicznych i prywatnych, oraz frekwencji dzieci w szkołach.

### Z wydziału zaprow. miasta.

Remanent drzewa w dniu 1 lutego wynosił 1,187,272 pudy, w ciągu lutego dostarczona wydziałowi zaprowiantowania miasta 16 wagonów drzewa wagi około 16,049 pudów. co łącznie z powyższym wynosiło 1,203,321 pudów. Z tego wydano w ciągu lutego kooperatywowi 1650 pudów, szpitalom 455, niezrzeszonym 14,092, na 1 marca pozostało 1,187,124 pudów. — Rozdaje się również drzewo osobom, które dotychczas otrzymywały w dzielnicach z Komitetu wydziału niesienia pom. biednym na ten cel zasiłki pieniężne. Zapomogę tę w formie opału otrzyma 19,559 rodzin, w ogólnej ilości 22,972 pudów drzewa.

W dniu 1 lutego oddział opały posiadał na składzie 1465 pudów turfu. W ciągu lutego przybył jeden wagon (75 pudów), z tego sprzedano 50 pudów, pozostało na 1 marca 1490 pudów.

### Z wydziału opieki nad dziećmi.

Przewodnicząca wydziału opieki nad dziećmi przy M. R. Op., rejentowa Grabowska, łącznie z instruktorką ochron p. Wocalewską, wyjechały do Utraty w pow. łaskim dla zwiedzenia tamtejszego schroniska dla ubogiej dlatwy łódzkiej. Inspekcja ta ma związek z projektami wysyłki dlatwy w roku bieżącym na pobyt letni na wsi.

### Pracownicy bankowi.

Solidaryzując się z wystąpieniem bankowców warszawskich, pracownicy banków łódzkich przedłożyli w dniu wczorajszym zarządom memorjały z żądaniem następującymi: przyjmując etaty przewidziane w stosunku 100 rb. = 250 mk., pracownicy żądają podwyższenia pensji do 3000 mk. o 50 proc., ponad 3000 mk. od każdego 500 mk. wzwyż o 2 proc. mniej. Dodatki drożyzniane: dla kawalerów po 100 mk., dla żonatych bezdzietnych po 150, dla żonatych i dzietnych po 200 mk. miesięcznie. Wreszcie dwa razy do roku, w marcu i wrześniu, gratyfikacje w wysokości pensji miesięcznej. Gratyfikacje

i dodatki mają być udzielane aż do powrotu normalnych tantjem i gratyfikacji.

### Z Uniwersytetu ludowego.

W Uniwersytecie ludowym odbędzie się następujące wydziały: 1) od godz. 6—7 wiecz. p. Dypl. „O kooperacji“; 2) od godz. 7 do 8 dr. Mierziński „Stosunki polityczne, kulturalne i gospodarcze na ziemiach polskich“. W piątek, dn. 15-go b. m. 1) od godz. 6 do 7 p. Sterling-Okuniewski: „Życie roślin“; 2) od godz. 7 do 8 sędzia Kemener: „Ustrój państwowy Anglii“. W sobotę, 16 b. m. 1) od godz. 6 do 7 p. Sobolewska Ada: „A. Mickiewicz“; 2) od godz. 7 do 8 p. Szymankiewicz: „Juliusz Słowacki“.

### Walka z gruźlicą.

Sekoja zwalczająca gruźlicę utworzona przy wydziale zdrowotności, odbędzie posiedzenie 15 marca r. b.

### Świetlica dla dzieci szkolnych.

Kuraterium zwłosek ssałt miejskich utworzyło przy ul. Andrzeja Nr. 7 trzecia świetlice, gdzie biedne dzieci szkolne odrabiają lekcje.

### Z wydziału budowlanego.

Wydział budowlany zatwierdził następujące plany budowlane: G. Hochstein, Zielona 15, budowa filtrów biologicznych, A. Kebab, Siewkiewicza 65, przebudowa okien wystawowych. Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę następujących domów drewnianych: B. Weinberga, Konstancyńska 36, M. Szeffler, Malinowa 11, I. Dembowskiego, Pawia 8 i Józefa Meisnera, Zarzeńska 163.

### Z „Talmud Tor“.

Przy szkole „Talmud Tor“ (Średnia 28 48) otwarty zostanie w przyszłym roku szkolnym oddział budowlany. Nauka trwać będzie 3 lata. Absolwenci otrzymywać będą dyplom na technika budowlanego. Kandydaci muszą posiadać konieczne 3-klasowe wykształcenie szkół średnich.

### Benefis Wacł. Nowakowskiego.

Dzisiaj odbędzie się w teatrze Polskim benefis utalentowanego artysty p. Wacława Nowakowskiego, który szeregiem kreacji odtworzonych w sezonie bieżącym zdołał sobie pozyskać uznanie publiczności i prasy.

Do najlepszych ról p. Nowakowskiego zaliczyć należy Konrada z „Dziadów“ Mickiewicza, Tadeusza Kościuszkę (w sztuce Zofii Wojnarowskiej), Piotra w „Noey Listopadowej“, Uriela Akosta, Karola w „Zbójcach“, Wernyhora w „Weselu“.

Nadto artysta dał się poznać w szeregu sztuk współczesnych w rolach charakterystycznych. Na przedstawienie benefisowe danym będzie 4-aktowy dramat pod tyt. „Aktorowie Dworu“, w którym benefisant odtworzy jedną z głównych ról.

### Repertuar Teatru Polskiego.

Ozwartek, d. 14 marca o godz. 7 i pół wiecz. premiera (benefis Wacława Nowakowskiego) „Aktorowie dworu“, dramat w 3-ach akt. (4 odsłonach) K. Wartenburga.

Piątek, dn. 15 marca o g. 7 i pół wiecz. „Aktorowie dworu“.

Sobota, dn. 16 marca, o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Nasi najserdeczniejsi“, komedia w 4-ach akt. W. Sarlou. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Aktorowie dworu“.

Niedziela, dn. 17 marca, o godz. 3 po poł. po cen. now. „Romans pana szefa“, ko-

media w 4-ach aktach Henryka Nathansena. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Aktorowie dworu“, dramat w 4-ach odsł. K. Wartenburga.

### Koncert Arnolda Földesy.

W niedzielę, dnia 18 b. m., na XVIII koncercie symfonicznym pod dyktando Br. Szulca wystąpi po raz ostatni w bieżącym sezonie słynny wiolonczelista Arnold Földes, którego pierwszy występ w Łodzi przed naroma tygodniami wyciął tak niezwykle entuzjastami i muzykami publiczności. Földes jest istotnie fenomenalnym mistrzem wiolonczeli, którego gra, pełna głębi i słodczy tonu, wyciera silne i niezaparte wrażenie na słuchaczach. To też, kto nie miał jeszcze sposobności usłyszeć artystę ten niewątpliwie znajdzie na koncercie Földesy'ego, aby przekonać się o prawdziwym tonem jego czarodziejskiej wiolonczeli. Nad wyraz interesujący program składają się będzie z koncertu A-moll Volkmana, Melodii Czajkowskiego Sarasatego (w opracowaniu Földesy'ego) i VI Symfonji Glazunowa.

Bilety wozdajeł sprzedaje „Czytelnia Nowosci“ Alf. Straucha, Dziecina 12.

### Koncert „Lutni“.

Związek „Lutni“ organizuje wielki koncert, w którym oprócz chórów Towarzystwa przyciągnie udział wzięte siły artystyczne warszawskie. Lutniści już rozpoczęli prace nad przygotowaniem odpowiedniego repertuaru. Dochód z koncertu, którego termin oznaczono na 14 kwietnia r. b., przeznaczony zostanie na szkoły polskie w Chelmsku i na Palasie.

Należy mieć nadzieję, że zarówno dobroczyńcy, jak i wyjątkowo sumienny cel koncertu zyskają mu wszelkie powodzenie.

### Organizacja był. szkół nacjonal.

Wczoraj „Volksblatt“ donosi, że w tych dniach zostanie przedłożony ludzom do zatwierdzenia statut związku żydowskich szkół średnich w Państwie Polskiem. W myśl statutu, do związku należeć mogą jedynie szkoły o kierunku żydowsko-nacjonalistycznym. Założycielami związku są pp. dr. Braude, dyr. Perelman, Guterman i Samet.

### Wylicyie asu'erni.

Przed kilku dniami udało się osłici śledczy wykryć szulerie w restauracji Kaszubskiej przy ul. Długiej 6. Gruwano tam przeważnie w sztosu. Podczas gry aresztowano 3 osoby i pociągnięto je do odpowiedzialności sądowej.

## PABJANICE.

Rada Miejska. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 4 po poł. z następującym porządkiem dziennym: a) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; b) rozpatrywanie budżetu na rok 1918/19 i c) korespondencja i d) wolne wnioski.

Na legionistów. Urządzony staniem drużyny skautowej koncert w u-

### Tania Resztek

rozmaitych jedwabów, szafów i różnych modnych tow. Na damskie, męskie i dziecięce. palta, ubiory, bielizna, suknie i kostjumy. ul. Zielona Nr. 42, ma. 10. frest, 3 piętro. 1800-1

## Nasiona

L. JASIŃSKIEGO w Łodzi, ul. Andrzeja 10 i w Łęczycy 1592-6-4 Cenniki bezpłatne i tylko na żądanie.

biegłym tygodniu przyniosł czystego dochodu 390 mk., które organizatorzy przeznaczyci na rzecz internowanych legionistów.

## Ostatnie wiadomości.

### Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

— Z powodu braku środków postanowiono zamknąć w gminie Wawer szedł ochron.

— Jutro zaczynają się w uniwersytecie wakacje. Trwać one będą do 15-go kwietnia.

— Bandyta, który rpał na klatkę schodową domu № 3 przy ul. Nowogrodzkiej, skąd się ostrzeliwał i gdzie został zabity, uprzednio poprzez okno apteki Edwarda Gessnera strzelał do p. Jędrzejewskiego, zarządzającego apteką tą.



przedstawiciel E. TUWIN Warszawa, Leszno 12.

### Gabinet dentystyczny E. KOPROWSKI

Piotrkowska 35 Godziny przyjęć: od 10—1 i 3—7. 3617-8-1

## Nasze dziecińce.

### Dokończenie.

Oprócz powyższego zakładu, miejscowa gmina żydowska krząta się około otwarcia slobka dla bezdomnych niemowląt.

Dotychczas, w razie znalezienia podzeczka, gmina żydowska oddawała dziecisko na wychowanie w ręce prywatne za umówioną opłatą. Jakże to było wychowanie — możemy mieć pojęcie. Prawdopodobnie w niejednym wypadku zdarzyła się fabrykacja aniołka. Otóż, aby uniknąć tego, jak również dać możność dlatwie tej kategorii wyrastania w warunkach zdrowotnych, gmina wyjednana po każdym zasiłek od miasta i przystępuje do urządzenia zakładu sierociego, na wzór slobka dla dzieci katolickich. Tym sposobem zaspokojona zostanie paląca potrzeba opieki nad bezdomnymi niemowlętami żydowskimi.

### XII.

Te, co w poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy czytelnikom, jest zaledwie eszatką tych wszystkich zakładów iedoli dziecięcej, jakie dla dlatwy łódzkiej dotychczas utworzone. W zawiadywaniu bowiem Łódzkiej Rady Opiekunczej przeszło sześćdziesiąt zakładów niefoli dziecięcej, nie licząc paru tysięcy tych dzieci, które komitet rozesał na przezwienie poza Łódź.

Poświęciliśmy uwagę głównie zakładom sierocym i ochronom ważniejszym

Z opisów poszczególnych zakładów sierocych łatwo było zauważyć brak jednolitości w gospodarce, tak pod względem żywienia dzieci, jak i wychowania.

W najbliższej przyszłości, prawdopodobnie zaraz po wojnie, dotąd przez ofiarną społeczność utworzone dziecińce weźmie zapewne na swą stałą opiekę miasto i wtedy los tych zakładów będzie raz na zawsze zabezpieczony.

Wtedy też wszystkie zakłady sierocze otrzymaliby jednolitą administrację, jeden — rozszerzony rozumie się — komitet opiekunczy, a co najważniejsze, staranniejsze wykształcenie wychowawców ogólnie i specjalnie.

Wychodząc z założenia, iż społeczeństwo, biorąc sierotę pod swoją opiekę, podejmuje na swe barki ciężki i odpowiedzialny obowiązek zastąpienia dzieciska rodziców, niedość jest zapewnić mu daek i slobka kawalek, nauczyć go abycałda i jakiegoś prymitywnego zajęcia, a następnie — przetrzymać sierotę do pewnego okresu życia — wypchnąć z zakładu

Sierota z domu wychowawczego winna wyjść w świat starannie przygotowanym do walki z ciężkim losem; winna wyjść w świat z staranną nauką ogólną i z dobrimi wiadomościami fachowymi. Tęże wszystkiego zaś nie dają dziś sierocie domy wychowawcze, a dać po większej części nie mogą.

Niezwykle ważną sprawą jest odpowiednio umieszczenie dziecińców. — Ochrony dla dlatwy przychodniej z konieczności pozostawać muszą w śródmieściu, aby dlatwa miała bliski dostęp do tych zakładów. W tym celu miasto winno wcześniej zainteresować się okolicą nabycia w odpowiednich punktach miasta obszer-

nych posesji, na których z czasem, stopniowo, budować należy odpowiednie gmachy dla ochron. Dla domów zaś sierocych potrzebne są inne pomieszczenia. Mając na uwadze, iż sieroty w zakładzie pozostają przez długi szereg lat, miasto zakłady takie umieszczać winno w kolonjach specjalnych, położonych zdale od miasta, a zawsze w takiej okolicy, której w przyszłości nie grozi gęste zaludnienie, a natemiasz jest możność utrzymania dziecińca przez długi szereg lat w dobrem powietrzu i słońcu, eazy i wśród okolicy, obfitującej w produkty pierwszej potrzeby.

Przystępniejszym sposobem, a nawet z pewnej strony i więcej może odpowiednim dla zdrowia dlatwy, kolonję sierocą można by utworzyć przez wystawienie domów dla sierot wśród gęszczy lasów miejskich, lecz warunek konieczny jest ten, aby udało się na ten cel wynaleźć miejsce w zagajach o tyle górzyste, iżby wody zaskórne nie tworzyły klimatu zimnego, malarystycznego, jaki ma np. Sienkiewiczkówka.

Co do sprawy odżywiania dlatwy i całej higienicznej strony wychowania sierot, to nie ulęga kwestji, że zarówno dotychczasowi opiekunowie, jak również i organa, które powela w przyszłości do tego celu zarząd miasta, starać się będą, aby dlatwa miała pożywienie nie tylko wystarczające, lecz jaknajlepsze. Widzimy to już w niektórych dziecińcach i dzisiaj Pomimo bowiem, iż obecnie prowianty wprost z trudem zdobywać trzeba, jednakże w pewnych dziecińcach, jak u św. Jadwigi Rudzie lub w Przylutisku (Południowa 66) zauważyliśmy ze strony pań komitetowych wielką zabiegliwość około dobrego żywienia dlatwy.

Kwestja przyodziania dlatwy również prowadzona przez komitety dość energicznie i starannie.

Natomiast wiele do zrobienia ma społeczeństwo, a następnie i zarząd miasta, w celu polepszenia sierociej doli ze strony moralnej. Zamało jest aby zakład wychowawczy dawszy sierocie jakieś prymitywne początkowe wykształcenie, a następnie wyuczywszy jakiegoś sposobu zarobkowania zapomniiał wnet po wyjściu o swym wychowawcu i pozostawił go na pastwę losu.

Przeciwnie, los sierot winien jest być przedmiotem większej troski społeczeństwa, niż los dlatwy, posiadającej rodziców.

Domy sierocze, zastępujące poniekąd rodziców, winny starać się o ile możności dać swym wychowawcom staranne wykształcenie i staranne również wyszkolenie specjalne. Dlatego celu środki z ofiar są zbyt małe i komitetom winno jaknajprędzej przysłać z pomocą miasto przez umożliwienie wychowawcom domów sierocych korzystania ze szkół średnich.

Zadaniem dziecińców bowiem jest nie tylko utrzymanie przy życiu tych, którzy od niemowlęctwa, czy dzieciństwa wczesnego pozostali bez naturalnej opieki, ale również przygotowanie ich do jaknajskuteczniejszej walki o byt.

To, czego poskapił im los, winno być im dane przez ludzi.

A takie zrozumienie obowiązków wobec niezdolnych sierot będzie w skutkach swych nie tylko dobrodziejstwem dla nich, ale w równej mierze i dla społeczeństwa, któtemu przysporzy członków pożytecznych i dzielnych.



# Dział ekonomiczny.

## Wszystki światowy handel węglem.

W „Journal of Commerce” czytamy: „Przed wojną amerykański eksport węgla stał na trzecim miejscu po Anglii i Niemczech. Wszelki światowy eksport węgla przedstawiał się następująco (w milionach ton):

	1913	1916
z Wielkiej Brytanji	98	52
z Niemiec	40	—
ze Stanów Zjednoczonych	29	31
z Austro-Węgier	9	—
z Belgji	5 1/2	—
z Kanady	5 1/2	—
z Holandji	prawie 5	—
z Japonji	4	—
z Afryki południowej	2 1/2	—
z Australji	2	—

Głównymi stacjami węglowymi poza Europą jest Algier, Port Said, Aden, Colombo, Singapore, Hongkong, Yokohama, Montevideo, Valparaiso, Durban, Sydney, Melbourne i Wellington. Do tego Stany Zjednoczone stworzyły nad kanałem panamskim jedną z najważniejszych stacji węglowych. Wielka ilość z ogólnego eksportu węgla 200 mil. ton wędruje do krajów sąsiednich, np. z angielskiego wywozu w roku 1913 do Francji szło 13, do Włoch 10 i do Niemiec 9 mil. ton, wogóle ogółem do krajów europejskich 1/3, zaś reszta do wielkich stacji węglowych. Również Stany Zjednoczone przeważnie eksportowały węgiel do krajów sąsiedzkich. W roku 1917 (t. z. w 1916/17) z 32 mil. ton eksportowanego węgla przeszło 17 mil. ton importowała Kanada (w wartości 58 mil. dolarów). Włochy w tymże roku otrzymały od Stanów Zjednoczonych 8 mil. ton, Kuba 1 1/2 mil. ton, Panama 1/2 mil. ton (przeważnie dla stacji węglowej), Argentyna i Brazylja każda po 1/2 mil. ton, zaś Urugwaj 100,000 ton. Wartość eksportowanego węgla wynosiła 113 milionów dolarów. W roku 1913 Stany Zjednoczone eksportowały 27 mil. ton w wartości tylko 89 mil. dolarów. Ogółem od roku 1900 Stany Zjednoczone eksportowały węgla i koksu za przeszło 1 miliard dolarów.

(e) Nie odbędzie się sekwestr prywatnej odzieży męskiej w Niemczech. W „Berliner Börsen Courier” czytamy: „Częstokroć rozpowszechniana pogłoska, że „Państwowy urząd odzieży” zamierza przeprowadzić ogólny sekwestr prywatnej odzieży męskiej, nie sprawdza się. Nie zamierza się przeprowadzić sekwestru, lecz w całym państwie utworzyć organizację, mającą na celu dobrowolne wydawanie i zbieranie zniszczonej odzieży męskiej. Dobrze jest, że „Państwowy urząd odzieży” przez powyższe zawiadomienie zaprzeczył po-

głoskom, które wzburzyły bardzo szerokie warstwy ludności”.

(e) Ilość osób odwiedzających Lipski jarmark przedstawiała się w czasie wojny następująco:

wiosna 1915:	15,000
jesień 1915:	18,000
wiosna 1916:	25,000
jesień 1916:	27,000
wiosna 1917:	34,000
jesień 1917:	40,000
wiosna 1918:	75,000

zaś wystawców:

wiosna 1915:	2,092
1916:	2,438
1917:	2,510
1918: przeszło	3,350

(e) Fantastyczne cyfry amerykańskiego przemysłu samochodowego. W roku 1916 w Stanach Zjednoczonych według „Financial Times” wyprodukowano 1,668,689 samochodów, t. z. dwa razy więcej niż w roku poprzednim i więcej niż ogółem we Francji, Anglii i Włoszech. W Stanach Zjednoczonych w roku 1916 zarejestrowano 3,512,998 samochodów.

(e) Austriackie towarzystwo warsztatów okrętowych (Cantiere Navale) w Tryjeście zawiadamia, że szkody wyrządzone w zakładach w Montalcone przez włoskich lotników wynioszą 12 mil. koron, cały zaś kapitał akcyjny tow. wynosi 9 mil. koron. Koszty odbudowy, wobec szalonych cen materiałów budowlanych mają być jeszcze większe od cyfry podającej straży. Narazie zarząd towarzystwa pentraktuje z rządem w sprawie odszkodowania.

(e) Włoska pożyczka wojenna. Minister skarbu Ritzi oświadczył w senacie w Rzymie, że ostatnia pożyczka wojenna wniosła przeszło 5 miliardów lirów. Stany Zjednoczone podwyższają stopę procentową dla pieniędzy pożyczonych Włochom z 3 na 4%. Minister zamierza emitować 25-lirowe obligacje skarbowe, które w połączeniu z polisą ubezpieczeniową mogą być nabywane przez ludność na rzecz żołnierzy stojących na froncie w „Państwowej instytucji ubezpieczeniowej”.

(e) „Alzeckie towarzystwo bankowe” w Strassburgu z czystego zysku 1,65 mil. marek rozdzieliło 4% (r. z. — 3%) dywidendy.

(e) „Hansa Lloyd-Werke, tow. akcyj.” w Bremie rozdziela znowu 12% dywidendy; równocześnie 14-miljonowy kapitał akcyjny ma być podwyższony na 20 mil. marek.

(e) „Tow. akcyjne przemysłu drzewnego” „Bukowina” według doniesień z Czerniowiec podwaja 5-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) Szwajcarski przemysł lniany utworzył syndykat.

## GIELDY.

Berlin, 13 marca. Notowania kursów dowiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216 —
Danja	152.50	153 —
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcaria	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.56	66.65
Bulgaria	79 —	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	111 —	112 —

Paryż, 11 marca. 11/3 9/3

5 proc. pożyczka francuska	88 —	88 —
3 proc. renta francuska	57.50	57.50
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	47.50	47.50
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—	—
Bank Paryski	988	985
Credit Lyonnais	1080	1083
Akce kanału suezkiego	4830	4645
„ Brianskie	191	191
„ Lianozowskie	225	226
„ Bakinskie	1095	1095
„ Talskie	565	565
„ Lena Gold	32 —	—
„ Rio Tinto	1810	1807
„ Malcowskie	338	338

Wiedeń, 11 marca. 11/3 9/3

Czeki na Berlin	150 —	150 —
„ „ Amsterdam	324 —	324 —
„ „ Zurych	167.50	167.50
„ „ Solje	—	—
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Petersburg	210 —	210 —
„ „ Sztokholm	244 —	245.50
„ „ Kopenhage	229.59	229.50

Zurych, 11 marca. 11/3 9/3

Wpłaty: na Londyn	21.20	21.22
„ „ Paryż	77.90	78.10
„ „ Berlin	86 —	86.75
„ „ Rzym	49.75	50 —
„ „ Wiedeń	56 —	57.20
„ „ Amsterdam	201.25	201.50
„ „ Now-York	4.45	4.45
„ „ Petersburg	75 —	76 —
„ „ Sztokholm	141 —	142.50
„ „ Kopenhage	138 —	138 —

Amsterdam, 11 marca. 11/3 9/3

Czeki na Berlin	42.50	43.05
„ „ Londyn	10.505	10.51
„ „ Paryż	38.70	38.75
„ „ Wiedeń	27.95	28.40
„ „ Kopenhage	66.40	66.95
„ „ Sztokholm	70.20	70.90
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Szwajcarje	49.55	49.70

Nowy-York, 11 marca. 11/3 9/3

Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7250	5.7250
„ „ Londyn	4.725	4.7250
Canadian Pacific	145.25	148.25
Anacanda Cepper Mining	68.62	68.25
Srebro	85.62	85.62

## Giełda warszawska.

18 marca.  
Tendencja dla rubli mocniejsza, natomiast dla papierów procentowych słaba.

Papiery procentowe. TRANZAKCJE

6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	181.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1910	175 — 174.50 174.25
Listy zast. Ziemska 4 i pół proc.	185.75 185.25 185 —
Listy zast. Ziemska 4 proc.	165 —
Listy zast. m. Warszawy 5 pół proc.	158.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	158.50
Renta	—
Serie ros.	—

Ruble za 500 — 149, za setki 172.  
Korony 63,80, 64.

Sztokholm, 12 marca.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 156 — Mk.

## Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opad.	Wiatr.	Uwagi
12 III 2 pp.	+ 9,6°	3/4 zachm.	3.8	+ 9.6	
12 III 9 pp.	+ 4,9	—	—	—	
13 III 7 r.	- 0,9	3/4 —	—	—	

W ubiegłej dobie: Pochmurnie. Dżdżysto. Śnieg.

Zapowiedź na czwartek 14-go marca.

Zmiennie — miejscami deszcz.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. KAPERAŁSKI

i G. ZAWIŁOWSKI.

# O g ł o s z e n i e.

Do naszego rejestru firmowego działu A zapisano dziś:

Pod numerem 774 „Zofja Chądzyńska” z siedzibą w Łodzi, Przejazd 16. Właścicielka Zofja Dorota Chądzyńska, z domu Herzberg, w Łodzi, Andrzeja 13.

Pod numerem 775 „Józef Dessau” z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 11. Właściciel kupiec Józef Dessau w Łodzi, Piotrkowska 111. Między właścicielem firmy i jego żoną Regina z domu Dessau na mocy intercyzy ustanowioną została wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 776 „Natan Kopel” z siedzibą w Łodzi, Sienkiewicza 63. Właściciel kupiec Natan Kopel w Łodzi, Piotrkowska 123. Między właścicielem firmy i jego żoną Anną, z domu Nower, ustanowioną została na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 777 „J. Richter” z siedzibą w Łodzi, Milsza 26. Właścicielka handlująca Joanna Richterówna w Łodzi, Milsza 26.

Pod numerem 778 „M. Mangel” z siedzibą w Łodzi, Długa 20. Właściciel kupiec Moszek Mangel w Łodzi, Długa 20.

Pod numerem 779 „F. Eisenbraun” z siedzibą w Łodzi, Widzewska 214. Współwłaściciele fabrykant Caesar Eisenbraun w Łodzi, Widzewska 214 i kupiec Gustaw Eisenbraun w Dreźnie.

Pod numerem 780 „J. M. Gutter” z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 30. Właściciel kupiec Icek Majer Gutter w Łodzi, Nowomiejska 30.

Pod numerem 781 „Szaja Elbert” z siedzibą w Łodzi, Widzewska 41. Właściciel kupiec Szaja Symcha Elbert, kupiec, w Łodzi, Widzewska 41.

Pod numerem 782 „J. Sandberg” z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 165, właściciel kupiec Israel Sandberg w Łodzi, Piotrkowska 165. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Rachlą, z domu Portek, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 783 „E. Gundelach” z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 113. Właściciel ogrodnik Eugenjusz Gundelach w Karolewie gm. Brus. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Julją, z domu Balle, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 784 „Róża Sachs” z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 100. Właścicielka modystka Ruchla Sachs, wdowa, w Łodzi, Piotrkowska 87.

Pod numerem 785 „J. Grosberg i D. Stum” z siedzibą w Łodzi, Jakóba 6. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 4 lutego 1918 r. Wspólnicy kupcy Jakób Grosberg, Jakóba 6 i Dawid Stum, Konstantynowska 20, obaj w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników. Zobowiązania firmowe podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym.

Pod numerem 786 „Danziger i Braun” z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 116. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 stycznia 1906 r. Wspólnicy: kupiec Majer Danziger i fabrykant Luzer Braun, obaj w Łodzi, Piotrkowska 120. Każdy ze wspólników upo-

ważniony jest do zastępowania spółki. Zobowiązania firmowe podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym.

Pod numerem 787 „Ch. Lenczycki i A. Petersilje” z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 28. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 maja 1917 roku. Wspólnicy: kupcy Chil Lenczycki i Abram Petersilje, obaj w Łodzi, Nowomiejska 28. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; wszelkie zaś zobowiązania podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym (§§ 7, 8 i 9 umowy spółkowej).

Pod numerem 788 „Emma Missbach” z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 118. Właścicielka panna Emma Missbach w Łodzi, Piotrkowska 118.

Pod numerem 789 „Chil Berek” z siedzibą w Łodzi, Kościuszki 3, właściciele sukcesorowie Chila Hersza Berka: wdowa Łaja z Neufeldów Berek i nieletnie dzieci: Chawa-Paja, Perla, Sura-Jenta, Szmul-Lejzor, Ruchla i Gerszon-Zelig, w Łodzi, Zachodnia 49.

Pod numerem 790 „S. Kochanowski” z siedzibą w Łodzi, Andrzeja 7, właściciel kupiec Stefan Kochanowski w Łodzi, Andrzeja 7.

Pod numerem 791 „Itta Lewin” z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 21, właścicielka handlująca Itta Lewin z domu Harasz, wdowa, w Łodzi, Nowomiejska 21.

Pod numerem 792 „H. Blechschmidt” z siedzibą w Łodzi, Przejazd 1. Właścicielka Hedwig (Jadwiga) Blechschmidt, z domu Thynler, mężatka, w Łodzi, Sienkiewicza 37.

Pod numerem 793 „F. Fuchs” z siedzibą w Łodzi, Widzewska 41, właściciel handlujący Fajwusz Fuchs w Łodzi, Widzewska 41.

Pod numerem 794 „A. Mücke” z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 209, właściciel kupiec August Mücke w Łodzi, Piotrkowska 209.

Pod numerem 795 „Edward Babiacki” z siedzibą w Łodzi, Długa 91, właściciel fabrykant Ejzyk vel Edward Babiacki w Łodzi, Andrzeja 43. Między właścicielem firmy i jego żoną Taubą, z domu Heiman, na mocy intercyzy ustanowioną została wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 796 „H. Potażnik i S-ka” z siedzibą w Łodzi, Brzezińska 29. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 stycznia 1917 r. Wspólnicy: piekarsz Herszel Potażnik i kamasznik Izak Mlunkiewicz, obaj w Łodzi, Brzezińska 29. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; wszelkie zobowiązania firmowe i umowy podpisuje tylko wspólnik Potażnik pod stemplem firmowym.

Pod numerem 797 „Kozienicki i S-ka” z siedzibą w Łodzi, Wschodnia 11. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 marca 1917 roku. Wspólnicy: Szmul Kozienicki, Wschodnia 20, Abram Kozienicki, Wschodnia 11, i Majer Borowski, Średnia 2, wszyscy w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników. Wszelkie zobowiązania firmowe podpisuje wspólnik Borowski łącznie z jednym z pozostałych wspólników pod stemplem firmowym. Zwykłą korespondencję podpisuje jeden ze wspólników pod stemplem firmowym. Między wspólnikiem Borowskim i jego żoną Perlą,

z domu Kozienicką, ustanowioną została na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 798 „A. J. Kolski” z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 54. Właściciele sukcesorowie Abrama Jakóba Kolskiego: wdowa Dora Kolska, z domu Krakowska i nieletnie jej dzieci Gustaw i Zygmunt Kolscy w Łodzi, Średnia 71.

Pod numerem 799 „Oskar Dressler” z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 174. Właściciel kupiec Oskar Dressler w Łodzi, Piotrkowska 174.

Pod numerem 800 „O. Baum” z siedzibą w Łodzi, Wólczaniska 95. Właścicielka wdowa Otylja Helena Baum, z domu Müller, w Łodzi, Wólczaniska 95.

Pod numerem 801 „Eljas Rosenblatt” z siedzibą w Łodzi, Cegielniana 51, właściciel Eljas Rosenblatt, kupiec, w Łodzi, Olgieńska 11. Na mocy intercyzy z dnia 4 czerwca 1913 roku między właścicielem firmy i jego żoną Rochmą, z domu Fels, ustanowioną została wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 802 „Frana Lippel” z siedzibą w Łodzi, Zielony Rynek 8, właścicielka Fradel Lippel, handlująca, w Łodzi, Zielony Rynek 6.

Pod numerem 803 „A. Lutrosiński” z siedzibą w Łodzi, Księży Młyn i Piotrkowska 128 (filja), właściciel Andrzej Lutrosiński, właściciel składu wędlin w Łodzi, Przędzalniana 64.

Pod numerem 804 „M. Segal” z siedzibą w Łodzi, Cegielniana 43, właściciel kupiec Moses Segal w Łodzi, Wschodnia 49.

Pod numerem 805 „A. Kessler” z siedzibą w Łodzi, Sienkiewicza 37, właściciel majster krawiecki Adolf Kessler w Łodzi, Sienkiewicza 37.

Pod numerem 806 „Mendel Gross” z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 2, właściciel kupiec Mendel Gross w Łodzi, Nowomiejska 2.

Pod numerem 807 „Biuro pośrednicze „Drogowskaz” (Vermittlungsbüro „Der Wegweise”) z siedzibą w Łodzi, Skwerowa 13, właściciel kupiec Lipman Dobrzyński w Łodzi, Skwerowa 13. Między właścicielem firmy i jego żoną Frają, z domu Tyber, ustanowioną została na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 808 „Moritz Fraenkel” z siedzibą w Łodzi, Sienkiewicza 26, właścicielka sukcesorka Moritza Fraenkla, wdowa Róża Fraenkel, z domu Hentschel, w Łodzi, Sienkiewicza 26.

Pod numerem 809 „S. Inselstein i M. Gepner” z siedzibą w Łodzi, Długa 138. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 14 lipca 1911 r. Wspólnicy fabrykanci Samuel Inselstein i Mordka Gepner, obaj w Łodzi, Cegielniana 87. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; weksle zaś, czeki i wszelkie zobowiązania firmowe podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. Na mocy intercyzy ustanowioną została wyłączność majątku i wspólność dorobku między wspólnikiem Inselsteinem i jego żoną Anną, z domu Hamer.

Łódź, dnia 28 lutego 1918 roku.

Wydrukował: Księgarnia „Książka” w Łodzi, Krowczyńska 10.



**Tylko kilka dni!**

Dzisiaj występ całego zespołu teatru

# „Miraz”

z Warszawy

w teatrze **SCALA** Cegielniana 18.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7 wiecz. i o 9 wiecz.

udział biorą:

A. Burska	J. Urstein
J. Madziarówna	Balet:
L. Orwidowa	H. Jakszówna
Z. Przedziecka	I. Szymańska
K. Hanusz	E. Świerczyńska
S. Michałowski	A. Blancard

**Własna orkiestra teatru „Miraz” w Warszawie.**

W programie na ten wieczór reńtuar obecnego sezonu: **Słynne telefony „Pikusia”**, Aktualno-satyryczne piosenki i deklamacje oraz świetne tańce w bogatych kostiumach.

Bilety w cenie od mk 1.— do mk 6.— nabyć można w kasie teatru „Scala” od 11 rano do końca przedstawienia. 1598-1

Magistrat poszukuje gmachów, położonych możliwie na krańcach miasta i nadających się na szkoły ludowe. Pożądane jest, aby przy gmachu szkrotnym był ogródek lub obszerny dziedziniec.

Oferty wraz z planami w skali 1:100 i z oznaczeniem ostatecznej ceny należy składać w biurze Wydziału Szkolnictwa, Średnia 14, II p. do dnia 15-go marca r. b. Budynki mają być wynajęte od dnia 1-go lipca 1918 r.

**Magistrat**  
1455-8-1 **Wydział Szkolnictwa.**

## Bar „VERSAILLES”

(Piotrkowska, róg Zielonej)

Z dniem 12-ym b. m. został otwarty i wydaje: **Śniadania, obiady i kolacje.**

Bufet obficie zaopatrzony w gorące i zimne zakąski. Piwo z beczki. Kuchnia pod osobistym kierunkiem znanego kucharza p. Dzierżewskiego.

1547-1 **L. Milewska.**

### Licytacja przymusowa.

W piątek, d. 15 marca r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:

- o godz. 8,15, Piotrkowska 192: lustro, komoda;
- o godz. 8,45, Radwańska 9 21, Łaska 4: 2 lustra, szafa do ubrań;
- o godz. 9,15, Włodzkańska 144, 196: szafa, lustro, sofa, komoda;
- o godz. 9,45, Piotrkowska 243, 276: szafa, serwantha;
- o godz. 10,15, Słowiańska 9, 15: szafa, kredens, biurko, sofa;
- o godz. 10,45, Grabowa 1, Nowo-Zarzewska 7: kredens, biurko, lustro;
- o godz. 11,15, Słerniewicka 4, 16, 18, 26: 3 szafy, regulator;
- o godz. 11,45, Przędzalniana 107, Włoka 9, 12: komoda, zegar, 2 kury;
- o godz. 12, Włodzkańska 132, 170, 189, 205: 3 kredensy i sofy, lustro, stół.

1597-1 **Biuro Wykonawcze, przy Ces.-Niem. Prezydium Polleji.**

### Ogłoszenia drobne.

**A.A.A. ząbców,** pomocników, kasjerkę dominiąną, ogrodników, gospodynie do domów i na plebanię, freblanki, bony z szyciem, krawcowe — pociąg: Biuro Sekowskiej, Przejazd 14, 1 72-3

**At meble** mezo używane z 3-c. pokoi sprzedam wyjeżdżając. Główna 9, m 14. 1541-3-1

**Akuszerka** A. Trenkler, przyjmuję od 8-10 i od 8-8 wiecz. Benedykta 18, m. 20. 1352-10-1

**Bardzo ważne!** Kupuję sztuczne zęby i podjamane, oraz szczyki, złoto, kwiaty lombardowe: ul. Piotrkowska 9, ofic. II piętro, M. Kohn. Przyjmuje od 8 rano do 8 wiecz. Urzędowo dozwolone. 1191-10

**Do sprzedania** 2 maglo. Wiadomości. Włodzkańska 803, u p. Antoniny Bartczak. 1540-3-1

**Do sprzedania** zaraz urządzenie sklepowe, dwie szafy oszklone. Wiadomości: Pańska 3, I piętro, od godz. 1-3 i od 7-9 wiecz. 154-1

**Elektrykomonter-** mechanik z kilkoletnią praktyką, na wysokie napięcie maszyn i słabe prądy, poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd. Oferty składać w adm. „Godziny” pod „30 A” 127-7-3-1

**Francuzi** otrzymają korzystne posady. Pierwszorządne Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne, Łódź, Piotrkowska 109. 1188-6-1

**Handlowiec** obarczony rodzną, wyczerpany długotrwałą chorobą, nie marząc o garniturze i kamizelce, nie może objąć posady. Uraza przeto o łaskawe ofiarowanie takowych i złożenie w adm. „Godziny”

## TEATR WIELKI

Zrzeszenie artystów żyjących m. Wilna. Sprzedaż biletów na cały tydzień odbywa się codziennie w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do godz. 8-jej wiecz. 1578-1

Kierownik technicz. L. Kadison.

Ostatnia wysłapy. Trupa zostaje w Łodzi do dnia 17 marca.

Dzisiaj o godz. 7 i pół wiecz. **Premjera**

# Rodzina

Dramat w 4-oh odsluchach Nomburga

**Benefis** odłożony został na niedzię, d. 17 marca. Bilety nabyte na dzisiaj, będą zamieniane przy kasie.

# CASINO.

Dzisiaj i dni następnych

Występy artystów scen **Warszawskich**

w 6 aktowym dramacie

# Kobieta

osnutym na tle prawdziwego zdarzenia

Udział przyjmują:

**Halina Bruczówna**  
**Józef Węgrzyn**  
**Junosza-Siępowski**  
**Anna Bełina**  
**Miccio Węgrzyn**  
**Dunikowska**  
**Adwentowiczówna**  
**Małkowski**  
**Grubiński**

Początek i przedst. o 4.30. ostatn. punktowanie o 9.— 1594-1

**Stow. Wzaj. Pomocy Prac. Handl. m. Łodzi.**  
Al. Tad. Kościuszki (Promenada 21.)

W sobotę, 16 marca 1918 r., o godz. 8 i pół wiecz.

# Wieczór Pieśni

## Stelli Birnbaum

ze współudziałem

**Prof. Stan. Mirasteina** (akomp.)

W programie: pieśni Beethovena, Brahmsa, Szumana, Schuberta i innych.

Bilety w cenie Mrk. 3.— 2.— i 1.50 fen. wcześniej nabywać można w kasie Stowarzyszenia. 1579-1

Ces.-Niem. Administracja Przymusowa Towarzystwa elektr. oświetlenia z 1886 roku prosi interesantów o złożenie oferty na wywóz szlaki z Elektrowni przy ul. Targowej 29. Podania winny być nadesłane najpóźniej do soboty dn. 16 b. m. do godz. 12 w poł.

**Cesarsko-Niemiecka Administracja Przymusowa Elektrowni.**  
1594-1

## 1000 mk. nagrody.

W nocy z 5-go na 6-go b. m. skradziono ze stajni kupca Samuela Rauffa, w Kole, wala cha karego, dobrej rasy, o krótkim ogonie, (innych specjalnych oznak nie posiadał) 4-ro letniego. Za wynalezienie lub jakiegokolwiek naprowadzenie na ślad, wyznaczono 1000 mk. nagrody. Ostrzega się przed kupnem takowego! 1577-3-

## Mleczarnia „WIRZOS”

Piotrkowska, róg Przejazd.

**Dzisiaj!!! (Welfareisch)** wieprzowina z kotła.

**Specjalność dnia.**

**Dr. H. Szumacher**  
wznowił przyjęcia choroby skórne.  
Godz. przed od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11-2 p.p.  
Benedykta Nr. 1. 1564-12-1

## Meble

Elegancka sypialnia, 2 dywany, szafa, 2 lustra **do sprzedania.**  
Andrzeja 41, prawa oficyna, na parterze od 10-1-jej.

## Akuszerka

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.  
Dla pań przyjeżdżających swobodny lokal. 1238-0-1

## Resztki

Jedwab kolorowy na bluzki, Madopolam i Silesia Korcik 2-wu arszynowy Wełniane resztki na bluzki Materiał na pościel, kolorówka batyst, jedw. podszewka, ręczniki i cała różna **Konstanyńska 3,** drugi dom od Nowego Rynku, parter, w powoźcu.

Aleje Kościuszki 41 **Skład fabryczny narzędzi rolniczych. KLIMCZAK i S-ka**  
Na sezon wiosenny poleca: bronie, pługi, kultywatory i t. p. Tamże reperacja i części zapasowe. 1416-10-1

## Młodego technika

poszukuje biuro elektrotechniczne do prowadzenia montażu. Oferty z podaniem referencji i żądaniem pensji, proszę składać do Adm. tej gaz. pod W. W. 1585-3-1

## Zarząd Polskiego Towarz. Teatralnego w Łodzi

prosi wszystkich członków Towarz. o przybycie na **Ogólne Zebranie,** które odbędzie się w I terminie w dniu 18 marca r. b., o godz. 6-jej po poł., w sali Sekcji Przemysłu Włóknistego, przy ul. Piotrkowskiej 96.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, Zebranie odbędzie się w drugim, ostatecznym terminie tamże w dniu 27 marca o godz. 6-jej po poł.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie Zarządu;
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
- 3) Wobory.

1590-1

W pierwszych dniach Maja, otwarty zostanie **Pesjonat Letni** w Górkach Tworzyjańskich pod Kołuszka mi. Wiadomość u W. P. Łade, Al. Kościuszki 93, (Nowo-Śpacerowa 49) codziennie od 2 do 4. 1568-3

**Inteligentna** polka poszukuje miejsca gospodyni u samotnej osoby, umie doskonale gotować. Oferty w adm. „Godziny” pod „Polka” 1586-2-1

**Kupię** wózek dla chorej Anieli drzeźnia 34, Bar. 1516-

**Książki** wszelkiej treści w różnych językach, encyklopedje, pisma ilustrowane i gazety kupię: A. Tuwim, Łódź, ul. Zawadzka 36, m. 10. 1574-

**Młoda** panienka poszukuje miejsca: biurowej lub sprzączawczyni, może się zająć gospodarstwem. Świadectwo. Oferty sub „K. G.” do adm. „Godziny” 1546-3-1

**Meble** solidne ze stołowego pokoju sprzedam: kredens, komoda, stół, 12 krzeseł, otomana, tremo. Włodzkańska 111, m. 11, front, III piętro, wprost schodów. 1530-3-1

**meble** z kilku pokoi sprzedam: szafa, 150-0

**Maszynista** z dobrymi długoletnimi świadectwami, obeznany z instalacją elektryczną, parową maszyną, pomocami parowymi i susarską robotą, poszukuje posady. Oferty do adm. „Godziny” pod „B. G.” 1587-3-1

**Meble** nowe i używane, sprzedają. Dzielnia 11-25. 1518-6-1

**Pomocnik** gospodarczy, samotny, wiek do lat 40, z dobrą praktyką rolną potrzebnym od 1 kwietnia. Informacje: Lipski, p. emia Sieradzka, 5 wiośs. ou m. Podębice, u p. Gajewskiego. 1631-3-1

**Poszukują** się od 15-go marca lub 1-go kwietnia 3 doświadczonych i zdolnych ogrodników za wysoką zapłatą. Oferty i świadectwa muszą być przesłane do Cesarskiego Zarządu Kapielowego w Ciechocinku. 1280-6-1

**Po zukują** posady w majątku ziemskim. Jestem w sile wieku, samotny, znam także język niemiecki, mogę przyjąć zastępstwo rzadcy i t. p. za skromnym wynagrodzeniem. Oferty pod lit. „K. K.” do adm. „Godziny” 1470-4-1

**Pianino** do sprzedania. Piotrkowska 25, m. 31, do 11 rano i od 2-4 p. d. 1557-5

**Potrzebna** pomocnica aptekarska na prowincję. Oferty w adm. „Godziny” sub „Anteka” 1292-2-1

**Potrzebny** chłopiec w wieku do lat 12, do dentysty. Piotrkowska 35. 1538-1

**Szafa** duża solidnej roboty, dywan linoleum duży zaraz do sprzedania. Długa 14, m. 8, od 9 do 11 rano. 1557-1

**Zaginęły** dwie karty węglowe na imię Emilij Zenf, zamieszkałej przy ul. Piotrkowskiej 174 i Alwina Barto 61, zamieszkałego przy ul. Włodzkiej 1501-1

**Torf** drzewo po kilka tysięcy púdów sprzedam po przystępnej cenie. Wiadomość: „Godzina” Pabjanice. 1 44-3-1

**Zaginęła** Karta węglowa z 3-1 11524, na imię Abrahama Szarafa. 1541-1

**Zaginęła** legitymacja emigracyjna na imię Włodka Kaze-ra, na 6 osób. 1581-1

**Zaginęły** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Proczaka. 1578-1

**Zaginęły** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Władysława Iochimiak. 1575-1

**Zaginęły** paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Bronisławy Majktras. 1 99-1

**Zaginęła** legitymacja chłobwa na imię Józefa Szczepińskiego, na 1 osobę. 1571-1

**8.000 mk.** potrzebuję zaraz na zakupienie i numer hipoteki. Oferty pod „Hipoteka” do adm. „Godziny” 1461-3-1